LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 7 SIERPNIA (agosto) — 1973 — Nr 3.334 — (32/73)

Rozpoczęcie dzieła "Perimetral Norte"

Prezydent Médici inaugurował w ub. tygodniu w Amapá odcinek przyszłej olbrzymiej szosy tzw. "Perimetral Norte", która liczyć będzie 2.600 km i połączy Brazylię z Kolumbią. Budowa tej szosy kosztować będzie skarb państwa 780 milionów kruzeirów i potrwa 4 lata. Inaugurowany przez p. Prezydenta odcinek szosy liczy 472 km. Szosa - olbrzym pobiegnie przez następujące miejscowości: Citaré — Taruma — Caracaraí — S. Miguel da Cachoeira — granice Brazylii z Kolumbią.

Perimetral Norte przyczyni się bardzo do rozwoju dwóch Terytoriów: Amapá i Roraimá, dotąd prawie całkowicie odciętych od innych stanów kraju ze względu na brak dróg. Macapá — stolica Amapá oraz Caracaraí — miasto i port w Roraimá staną się ożywionymi centrami ruchu handlowego. Z Macapá wywozić się będzie mangan, którego pokłady zaliczają się do bardzo bogatych. Z Caracaraí natomiast wywozić się będzie cenne rodzaje drzewa na budowę czy wyrób mebli. To ostatnie miasto i port stanie się również głównym punktem dla przyszłej kolonizacji obszarów leżących wzdłuż tej nowej szosy.

Ministerstwo Transportu liczy bardzo na wielkie korzyści jakie wynikną z eksploatacji bogactw mineralnych których obecność w tych rejonach nie ulega już wątpliwości. Do bogactw naturalnych zaliczają się np.: mangan, aluminium (glin), chrom (używany do niklowania), miedź, ołów, ropa naftowa itp. Bogactwa te przyciągną z pewnością wielkie firmy przemysłowe z innych stanów, dając zatrudnienie tysiącom ludzi oraz przyczyniając się do postępu ekonomicznego tych bezludnych obszarów.

Istnieje też jedno "ale", to znaczy, że budowa szosy Perimetral Norte naruszy obszary na których żyje od 10 do 20 tys. Indian należących do różnych szczepów. Kontakty przyjazne z nimi, nie zostały jeszcze nawiązane i trudno przewidzieć, jakie problemy stąd wynikną tak dla Indian jak i dla przyszłych kolonistów.

Ciężki los dziennikarzy w ZSRR

Według opinii dziennika londyńskiego "Times" — ciężki i niewdzięczny jest los dziennikarzy w Związku Sowieckim i w państwach bloku wschodniego. Piszą oni pod ustawicznym nadzorem władz, muszą się więc liczyć z każdym słowem. To sprawia, że pracują oni w stanie ustawicznego naprężenia i niepokoju. Z jednej strony muszą informować czytelników o wypadkach zaszłych w kraju czy za granicą, z drugiej strony — pisać tak, by nie wpaść w podejrzenie czy narazić się opinii partyjnej.

Kiedyś Lenin głosił całkowitą wolność prasy po okresie rewolucyjnym, gdy system komunistyczny usadowi się na dobre przy władzy. Wolność ta jednak nigdy nie została przywrócona w ZSRR czy w innych krajach Europy wschodniej z obawy, by nie podkopywać czy naruszać istniejącego systemu rządów. Stąd pisać trzeba tak, by "wilk był syty i koza cała". Znaczna liczba obywateli państw bloku wschodniego doskonale orientuje się w tym, że czytają tylko to co odpowiada opinii "góry".

Niech nikogo nie dziwi rekordowa ilość dzienników czy przeglądów w Związku Sowieckim. Jest to konieczne, by wszyscy obywatele kraju myśleli i postępowali zgodnie z systemem komunistycznym. Tak np. największy dziennik sowiecki "Prawda" (partyjny) ma 8 milionów dziennego nakładu egzemplarzy, a dziennik rządowy "Izwiestia" — 8 milionów nakładu. Poza tym istnieje 8 tysięcy innych gazet i 4 tysiące różnych tygodników czy przeglądów.

Jedyną krytyką dopuszczalną w prasie sowieckiej jest wytykanie wad w biurokracji, w zarządzaniu kołchozami, w produkcji, w transporcie względnie przy zbiorach płodów rolnych. Krytyka ta dochodzi bezpośrednio do uszu najwyższych władz partyjnych, w przeciwnym bowiem wypadku niżsi urzędnicy nie dopuściliby takich informacji do najwyższych czynników w Moskwie.

W KALEJDOSKOPIE

★ **BUENOS AIRES** — Juan Peron rozpoczął swe rozmowy z liderem opozycyjnej partii radykalnej — Ricardo Balbin na temat współpracy w utworzeniu przyszłego rządu oraz uspokojenia i rozbudowy kraju.

★ **BERLIN** — Długoletni szef Niemieckiej Republiki Ludowej — Walter Ulbricht zmarł w Berlinie na udar serca, licząc 80 lat życia. Był on faktycznym założycielem NRD, zdołał wprowadzić Niemcy Wschodnie do ONZ, on też nakazał budowę muru granicznego dzielącego Berlin na dwie zony. Jego następcą jest Erich Honecker.

★ **S. PAULO** — Prefektura sanpaulistańska posiada już opracowany plan zalesienia obszaru liczącego ponad 3 mln. m kwadratowych drzewkami szlachetnymi, które następnie przesadzać się będzie do parków i ogrodów różnych miast tego stanu. Rocznie 250 tys. drzewek produkować będzie ten obszar.

★ **BRASILIA** — Nowym prezesem Najwyższego Trybunału Wojskowego obrany został w tych dniach gen. Jurandir de Bizarria Mamede, liczący 67 lat i ojciec czworga dzieci. Nowy prezes interesuje się żywo technologią i oświatą.

★ **MOSKWA** — Sowiecki naddźwiękowiec myśliwski "Mig-23" pobił ostatnio światowy rekord wysokości, lecąc 36.240 m nad ziemią. Szybkość tego myśliwca dochodzi do 2.600 km na godzinę w jakichkolwiek warunkach atmosferycznych.

★ **TEL-AVIV** — Ogólne wybory do parlamentu Izraela odbędą się z końcem br. (październik lub listopad). O większość w parlamencie liczącym 120 krzeseł ubiegać się będzie 13 partii politycznych, z których najsilniejsza jest rządowa — partia robotnicza.

★ **PEKIN** — W najbliższym czasie nastąpić ma nominacja nowego ministra Obrony Chin komunistycznych, na miejsce marszałka Lin Piao, który zginął w katastrofie lotniczej podczas swej ucieczki z Chin. Przypuszcza się, że podczas czystki w armii stanęło przed sądem wojskowym około 34 tys. oficerów i żołnierzy.

★ **KURYTYBA** — W wypadku drogowym w pobliżu Campo Largo zginęły 3 ukraińskie Siostry zakonne z Prudentópolis, gdy na skutek nieostrożności kierowcy auto ich uderzyło się z autobusem. Kilkunastu pasażerów autobusu odniosło rany.

★ **RECIFE** — W stanie Pernambuco rozpoczęto fabrykację na wielką skalę płynu zawartego w owocach kokosowych. Płyn - sok pojawi się wkrótce w ozdobnych flaszkach w restauracjach rioskich i paulistańskich jako napój chłodzący.

★ **JAŁTA** — Na zjeździe państw bloku wschodniego na Krymie delegaci tych państw socjalistycznych zatwierdzili jednozgodnie dalszy plan współpracy między sobą jak również wzrost kolaboracji ekonomicznej z państwami kapitalistycznymi.

★ **BRASILIA** — Narodowy Dyrektoriat partii ARENY zatwierdził wybór senatora Petronio Portela na głównego szefa tejże partii, na miejsce zmarłego w katastrofie lotniczej Filinto Mullera.

★ **RIO** — Rząd brazylijski wyda od 198 r. sumę 7 bilionów dolarów na rozbudowę metalurgii, hutnictwa i zakładów petrochemicznych. W rozbudowie tej wezmą także udział kapitały wielkich firm krajowych.

★ **S. PAULO** — Technicy paulistańscy opracowują obecnie plan walki z zanieczyszczeniem powietrza w stolicy powodowanym głównie przez miejskie autobusy. Plan ten przewiduje umieszczenie odpowiedniego filtra przy rurze wydechowej oraz oczyszczenie ropy naftowej używanej przez te autobusy.

★ **HOUSTON** — Ze względu na defekt rakiet sterowych platformy przestrzennej "Skylab" — powrót astronautów Owen Garriott'a, Jack Lousma i Alan Bean'a na ziemię mógłby stać się niemożliwy. Dlatego NASA na gwałt przygotowuje nowy pojazd kosmiczny, by w razie potrzeby sprowadzić na nim 3 astronautów na ziemię.

★ **BRASILIA** — Zgodnie z obliczeniem organizacji Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, inflacja w Brazylii doszła ostatnio do 14%. Alarmującą inflację natomiast zarejestrowano w Gwatemali, Chile, Argentynie, Kolumbii, Paragwaju i Peru.

★ **BUENOS AIRES** — 300 delegatów partii justicjalistycznej obwołało jednomyślnie Perona kandydatem na prezydenta, a jego żonę Izabelita Martinez — kandydatką na wiceprezydenta Argentyny podczas wyborów jakie odbędą się 23 września br.

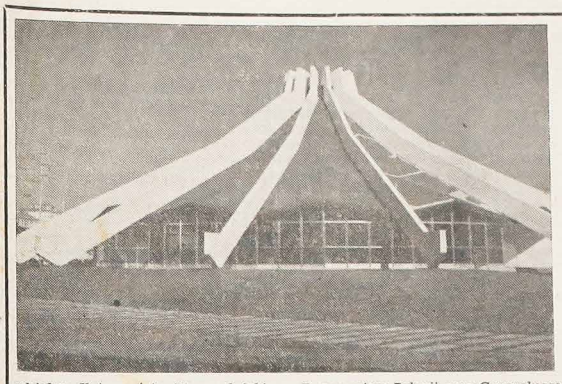

W Planetarium gauszowskim im. "Prof. João Baptista Pereira" w Porto Alegre inaugurowana została dnia 7 sierpnia wystawa książek i fotografii związanych z życiem i dziełami genialnego astronoma polskiego Mikołaja Kopernika z okazji 500 rocznicy jego urodzin. Wystawa powyższa zrealizowana została z udziałem Uniwersytetu Riograndeńskiego, Towarzystwa Polonii oraz Generalnego Konsulatu PRL. Na zdjęciu: widok na główny front planetarium.

100 rocznica urodzin Santos Dumont

O pionierach awiacji, zwłaszcza o "ojcu" awiacji brazylijskiej, pisze szczegółowo i wyczerpująco dr Kazimierz Sienkiewicz, którego pracę na ten temat zamieszczamy w odcinkach na 7 stronie naszego tygodnika. Z naszej strony pragniemy dołączyć kilka ważnych dat tego genialnego wynalazcy balonu i aeroplanu, którego imię okryło się sławą na całym świecie z końcem wieku XIX i w początkach wieku obecnego, a którego 100 rocznicę obchodzi cała Brazylia dnia 11 sierpnia br.

Alberto Santos Dumont urodził się (jak już wspomnieliśmy) 20 lipca 1873 roku w Cabangu w stanie Minas Gerais. Ochrzczony został w parafii św. Teresy w Cantagalo. Jego ojciec Henryk Dumont był wówczas inżynierem kompanii kolejowej Central do Brasil w Cabangu. Później przeniósł się do Ribeirão Preto — São Paulo, gdzie nabył fazendę z kawą.

Tu wychował się młodziutki Alberto. Już jako 7-letni chłopiec kierował traktorem na fazendzie ojca, a mając lat 12 prowadził lokomotywę kolejki żelaznej (1885). Przez cztery lata (do 1890) studiował w kolegium w Campinas. Dla podratowania słabego zdrowia syna — Henryk Dumont wyjechał z nim na rok do Paryża (1891). W rok później Alberto otrzymuje w Campinas dyplom notariusza, lecz zawód ten nie odpowiada mu.

Interesowały go takie wynalazki jak balon i samochód. Rozczytywał się na ten temat w książkach i przeglądach naukowych i technicznych. W tym celu udał się do Francji, gdzie przebył kilka lat (1902 - 94 - 98). Tu rozpoczyna budowę balonu poruszanego motorem samochodowym. Po kilku nieudanych próbach zdołał opracować balon, który uniósł się na wysokość 400 metrów. Po dwakroć zdobywa na balonie nagrodę francuskiego "króla nafty" Henri Deutsch (1900 r.), a w rok później zdobywa tę samą nagrodę po raz trzeci na balonie "Santos Dumont-6".

Porzuciwszy udane loty z balonem kierowanym steramі, Santos Dumont zajął się z kolei aeroplanem, używając do jego budowy motoru samochodowego napędzanego ropą naftową oraz śmigła. Takie motory i śmigła już istniały, chodziło jednak o to, by je zastosować do samolotu. Przestudiował więc wszelkie wydawnictwa wydane na ten temat, w wyniku czego zbudował aeroplan zresztą mało udany "14-Bis". Następnym jego modelem był Demoiselle I, na którym przeleciał odległość 220 m, na wysokości 6 metrów. Lot ten odbyty w 1906 r. przyniósł mu dwie nagrody francuskie. Aeroplan ten mógł się poruszać w kierunku poziomym (horyzontalnym) i lądować w dowolnym miejscu.

Największe jednak rezultaty osiągnął Santos Dumont na modelu Demoiselle II, przelatując odległość 2 tys. m, lecąc na wysokości 30 m. Loty te utrwaliły jego sławę na całym świecie, czego wynikiem był jego udział w kongresach naukowych we Francji, USA, Holandii, Belgii itp. W 1924 roku wielki pionier awiacji wraca na stałe do Brazylii. Tu stan jego zdrowia pogarsza się coraz bardziej. W 1928 roku umiera w Guarujá — SP i pochowany zostaje w Rio de Janeiro. W 1947 r. Kongres brazylijski nadaje mu najwyższy tytuł lotnictwa — brygadiera.

Wielkość Santos Dumont'a opiera się na takich zasadach jak: szukać ustawicznie i wytrwale nowych dróg w budowie aeroplanu, pozostawiając za sobą klasyczne formy dotychczasowych doświadczeń; rozbudować lotnictwo, by ułatwić komunikają powietrzną pomiędzy krajami i kontynentami; używać lotnictwa do celów pokojowych i dla dobra wszystkich, stąd nie opatentował swych wynalazków, a nagrody pieniężne ofiarowywał na cele społeczne; nadał nowy kierunek w udoskonaleniu samolotów, wynalazłszy technikę przy starcie maszyny do dnia dzisiejszego aktualną; przyczynił się do ukazania się pierwszego zegarka ręcznego (firma paryska Jaeger wykonała taki zegarek na jego zamówienie), opracował plan budowy obserwatorium astronomicznego w Deauville, noszącego jego imię. Nic więc dziwnego, że Alberto Santos Dumont — dobrze przysłużywszy się Brazylii — w całej pełni zasługuje na wdzięczną i trwałą pamięć całego jej narodu.

Technologia w armii Brazylii

Podstawowy plan rozwoju naukowego i technologicznego Brazylii podpisany ostatnio przez p. Prezydenta, przewiduje wydatki na sumę 4,3 biliona kruzeirów, z czego 238 mln. przeznaczono na siły lądowe, marynarkę wojenną oraz lotnictwo. Modernizacja uzbrojenia armii brazylijskiej stała się koniecznością, co nie oznacza wcale jakiegokolwiek wyścigu zbrojeniowego ze strony Brazylii, co na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać.

Siły lądowe mają obecnie do swej dyspozycji nabyte niedawno rakiety typu "ziemia - ziemia" i 'ziemia - powietrze" — fabrykacji niemieckiej (NRF). Pocisko te nazwane "cobra" (wąż) użyte będą przeciw wszelkiej broni pancernej, głównie zaś przeciw czołgom lub okrętom wojennym. Jest to broń defensywna zdolna przebić wszelkiej grubości pancerz, posiada przy tym wielką siłę wybuchową (typu szrapnel). Natomiast rakiety produkcji francusko-niemieckiej — typu Roland — mogą strącić z niskiej wysokości helikoptery oraz samoloty bojowe. Mają one szybkość 1,6 km na godzinę a donośność — od 500 m do 6 tys. m. Buduje się ponadto w fabrykach krajowych wehikuły pancerne ziemnowodne.

Lotnictwo nabyło już od Francji 16 myśliwców odrzutowych "Mirage" (naddźwiękowe), których baza główna znajduje się w Annapolis — Minas Gerais. Piloci do tych myśliwców przebyli kilkumiesięczny staż we Francji. FAB otrzymać ma wkrótce od Stanów Zjednoczonych 48 myśliwców taktycznych typu "F-5E" przystosowanych do działań na ziemi i na morzu. Przewiduje się również w najbliższych 10 latach budowę nowoczesnego systemu obrony przeciwlotniczej oraz kontroli komunikacji powietrznej, którą ma wykonać przedsiębiorstwo brazylijsko-francuskie Thonson Hidroservice.

Jeśli chodzi o marynarkę wojenną, Brazylia zamówiła w Anglii 3 nowoczesne łodzie podwodne. Pierwsza z nich została już włączona do floty wojennej pod nazwą "Humaitá". Dalsze 2 ukończone zostaną w 1974 r. Należą one do typu "Oberon". Również Anglia dostarczyć ma Brazylii 4 fregaty MK-10, udzielając jej licencji na budowę takich fregat przez brazylijskie stocznie okrętowe. Fregaty te uzbrojone będą w rakiety francuskie "Exocet" (broń przeciwlotnicza) oraz w rakiety australijskie — "Ikar" przystosowane do walki z nieprzyjacielskimi łodziami podwodnymi. W USA wreszcie Brazylia zamówiła 4 niszczyciele.

Podsłuchane...

WYDANIE ZNACZKA 500 ROCZNICY URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA, przez Pocztę Parany odbędzie się 14 września br. w siedzibie Parańskiego Instytutu Historyczno-Geograficznego, który robi kwestię ,by przewodniczyć tej uroczystości wespół z Polonią kurytybską oraz z Parańskim Związkiem Filatelistów i Centrum Astronomicznym. Odroczenie wydania znaczka o M. Koperniku nastąpiło na skutek wymagań Instytutu Historii i Geografii stanu Parany, który pragnie nadać tej uroczystości charakter wielkiego wydarzenia w stanowych kołach kulturalnych. Niedawno Instytut ten odroczył wydanie znaczka 100-lecia Szosy Graciosa o trzy tygodnie, a odroczenie to w niczym nie odebrało blasku temu obchodowi.

ROK ROCZNIE ODBYWA SIĘ na kolonii Dom Pedro (Campo Largo), wystawa ziemniaków drugiego sadzenia. Tym razem została ona połączona z uroczystością jakich mało. W ten dzień miał odprawić pierwszą Mszę świętą ks. Stanisław Belinowski. Zjechali się ludzie w ogromnej liczbie. Ks. Wiktor Paszek wraz z wiernym ludem przyjmuje uroczyście nowego kapłana. Siostry - profesorki z miejscowego zakładu z młodzieżą szkolną czekają z kwiatami w długich szpalerach.

Na górze pokazuje się młody ksiądz w korowodzie wielu samochodów. Rakiety huknęły nad polami, zagrały klaksony setek samochodów w oczekiwaniu na obszernym placu... Kapela pod komendą Leona Kalisza gra marsz tryumfalny. Zebrani przeżywają błogie chwile a wielu nie utrzymuje łez. Księdzu Stanisławowi towarzyszy najbliższa rodzina: ojciec Ignacy Belinowski, rodzice chrzestni — Jan i Pelagia Belinowscy. W kościele głoszą mowy powitalne p. Michał Sikora, nauczycielka Barbara Nalepa, Laura Szpak i Seweryn Szychta.

Sympatyczna postać ks. Stanisława Belinowskiego ujmuje obecnych za serca i zbliża tłumy do ołtarza Pańskiego. Po Mszy św. i po błogosławieństwie nowego prezbitera następuje otwarcie wystawy.

Tłum oczekuje przed zamkniętymi drzwiami salonu parafialnego. Ks. Wiktor Paszek prosi inż. Rizio Wachowicza, aby w imieniu Komisji wystawowej powitał władzę i gości. Pan inżynier zaprasza na trybunę pana prefekta z Campo Largo, ławników, prezesa komisji, deputowanego z Izby Stanowej oraz przedstawiciela Sekretariatu Rolnictwa w Paranie.

Inżynier Rizio Wachowicz w gorących słowach podkreślił wartość i ogromny wkład rolnika w rozwój tej ziemi. Zwaloryzował jego udział w żywieniu mieszkańców interiorу i miast. Podniósł zalety mieszkańców tej kolonii, iż o własnych siłach wznieśli towarzystwo, kościół, zakład Sióstr i szkołę o średnim poziomie. Złożył specjalne uznanie za bezinteresowne zabiegi komisji wystawowej w osobach panów: Antoniego Łukasińskiego, Stanisława Belinowskiego, Ludwika Sikory i wielu innych. Do złotej księgi należałoby wpisać rolników, którzy wzięli udział w wystawie, zwożąc około 200 worków kartofli selekcjonowanych i po sprzedaży ofiarowali cały dochód na potrzeby miejscowej szkoły. Z niemałym zadowoleniem podkreślił, że ten ich wkład przeliczony na pieniądze przedstawia około 30 milionów starych kruzeirów. Mówca inżynier Rizio Wachowicz, któremu sprawy rolnika leżą na sercu, otrzymał w nagrodę huczne oklaski i przyrzeczenie poparcia go w przyszłych wyborach na posła stanowego.

"Rainha das batatinhas" tj. "królową" wystawy ziemniaków została Otilia Nalepa, a do jej orszaku dostały się jako księżniczki: Celestyna Łukasiński i Teresa Nalepa.

Rolnicy w Dom Pedro świecą przykładem, a w opinii księdza Wiktora Paszka "mają na eksport nie tylko kartofle, ale i inteligencję wychodzącą z przykładnych ognisk rodzinnych".

"PIERWSZA CZYTANKA" DLA DZIECI, które opanowały już elementarz, ukazała się w Kanadzie jako podręcznik wydany przez Radę Oświatową Związku Narodowego Polskiego. Czytanka powyższa przeznaczoną jest dla dzieci z II i III klasy. Jest to trzecie wydanie poprawione z 72 ilustracjami, w tym 42 kolorowymi. Przedwojenne wydanie książki M. Falskiego nie odpowiada warunkom w jakich wzrastają dzieci w różnych skupiskach polonijnych, a tym samym nie może przynieść pełnego pożytku i nie ułatwia pracy nauczycieli. "Pierwsza Czytanka" ma za zadanie uwzględnić potrzeby uczniów. Książka ta wyszła z druku w połowie 1973 r. Cena egzemplarza — 1,25 dolara czyli 7,5 kruzeirów. Przy zakupie 10 lub więcej egzemplarzy można korzystać z 10% rabatu. Powodzenie z jakim się spotkały dwa pierwsze wydania i wyczerpanie obydwu nakładów skłoniły Radę Oświatową Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie do przygotowania trzeciego wydania. Rodzice względnie ktoś z młodzieży polskiego pochodzenia w Brazylii zainteresowani "Pierwszą Czytanką" niech piszą na adres: Educational Comittee P.N.U. of Canada, 905 Queen Street West, Toronto 3 Ont.; Canada M6J 1G5.

III ZJAZD KONFERENCJI PANÓW ŚW. WINCENTEGO odbył się ostatnio w Apucaranie (PR). W Zjeździe tym wzięli udział prezesi Konferencji z różnych diecezji Parany w liczbie 100 osób. Obecni byli także trzej biskupi: D. Aloisio Lordscheider — przewodniczący Konferencji Episkopatu Brazylii, D. Eliseu Mendes Simões — ordynariusz diecezji Campo Mourão, D. Geraldo Fernandes — arcybiskup Londryny, oraz wikariusz generalny Apucarany — ks. Arnaldo Beltrani. Telewizja kanału TV Tibagi z Apucarany transmitowała uroczystą Mszę św. podczas której kaznodzieja — ks. Arnaldo podniósł wysoko dzieło św. Wincentego do dziś aktualne — opiekowanie się ubogimi rodzinami przez panów z Konferencji, przyczyniając się walnie do polepszenia losu ludzi najbardziej opuszczonych materialnie, moralnie i duchowo. Warto tu przytoczyć ciekawy szczegół, mianowicie, że znany wszystkim misjonarz ks. Wawrzyniec Biernacki jest asystentem duchownym Konferencji Panów w całej Paranie.

ŚW. KRZYSZTOF — PATRON KIEROWCÓW jest bardzo czczony w całej Brazylii. Legenda mówi, że ongiś św. Krzysztof przenosząc na ramionach przez rzekę przygodnych przejezdnych — wziął na swe barki małego Jezuska z globem ziemskim w rączce. Gdy już był na środku rzeki, mały ten Chłopczyk tak zaciężył mu na barkach, że Krzysztof zdumiony zatrzymał się by trochę odsapnąć. Z ust jego uleciało westchnienie - skarga: 'małyś — aleś ciężki". W odpowiedzi usłyszał te słowa: "Nie dziw się, bo cały świat dźwigasz na swych ramionach". Z okazji dnia św. Krzysztofa odbyły się festyny w różnych parafiach podkurytybskich, a po Mszy św. księża proboszczowie święcili przejeżdżające wolno samochody. Po 200, 300 aut i ciężarówek przesunęło się przed błogosławiącym kapłanem. Z radością i z zadowoleniem można było stwierdzić, że wielka liczba samochodów należała do naszych rodaków, w swej większości rolników.

Wieści z Rio Azul (VII)

Wracając od krewniaka zahaczyłem o Malet, który uchodził ongiś za świątynię ducha i wielką kuźnicę życia społecznego i polono-brazylijskiego — była to prawdziwa Mekka, chociaż nie urodził się tu żaden Mahomet...

W latach między dwoma światowymi wojnami kwitło tu życie społeczne do tego stopnia, że wszelkie organizacje wzorowały się na Malecie. W tamtych odległych latach istniała tu szkoła średnia im. Mikołaja Kopernika, która rok rocznie wypuszczała dziesiątki ludzi światłych, którzy szli w ogromne przestrzenie Brazylii, by wydatnie i pożytecznie pracować dla Brazylii, którą kochać i czcić nauczyli się w tej jedynej pod tym względem uczelni wysoko postawionej na całym południu Parany. Dziś jest dużo lepiej...

Szkoła średnia powstała jeszcze przed pierwszą wojną światową. Pierwszym jej nauczycielem był śp. Stanisław Słonina, autor książek szkolnych. Był to fachowy nauczyciel, który zapoczątkował naukę na wysokim poziomie. Po wyjeździe prof. Słoniny przyjechał profesor Franciszek Hanas, doskonały matematyk, który wyszkolił paru mierników, pomiary robił w sposób praktyczny, idąc w pole wraz z uczniami, biorąc instrumenta, celem robienia pomiarów. Po powrocie uczniowie obliczali i robili mapki.

Do pomocy prof. Hanasowi przyjechał z Polski prof. Kazimierz Ryziński, doskonały wykładowca Historii i Geografii, przy tym wychowywał uczni na wzorowych obywateli. Uczniowie byli prawdziwymi skautami - harcerzami.

Co pewien czas prof. Ryziński organizował wycieczki, przeważnie, korzystając z rocznic narodowych. Wiara maszerowała, śpiewając w doskonałym szyku, krok w krok. Z przodu zawsze puszczano kilku na wywiad; na nich spadała odpowiedzialność za następstwa, które wynikły z powodu ich nieuwagi. Za karę musieli warzyć "leguminę strzecką" pod postacią kukurydzianej kaszy, pomieszanej z płatkami pomarańcz czy innych owoców. Każdy robił sobie łyżkę z "taquary" — trzciny dudziastej. Co to był za smakołyk, zrobiony przez nas, a nie przez mamusie, czy siostry... Bractwo zajadało aż strach.

Często szliśmy do Dorizonu odległego 9 km, najkrótszą drogą, gdzie uderzaliśmy ze wszech stron na twierdzę wroga i zawsze zdobywaliśmy biorąc wodza "obrony" do niewoli. Była to siedziba śp. Romualda Krzesimowskiego — inspektora szkoły. Jako okup p. Krzesimowski kazał przynieść parę koszy winogron, jeśli było to w czasie winobrania. Kiedy indziej inne owoce, lub inne przysmaki. Powtarzało się to często.

Maszerowaliśmy zawsze w ordynku bojowym, mając za karabin okrągły kij, dźwigając potrzebny sprzęt i żywność na "biwaku".

W czasie marszu śpiewaliśmy, aż papugi przestraszone zrywały się z drzew, czyniąc wrzask jakby do wtóru, uciekając przed nami w głąb boru...

Jeszcze dziś ,pomimo upływu tylu lat (rok 1913) pamiętam jedną ze zwrotek naszej pieśni:

Czy to rozbić obóz w polu
Czy zgotować zupę,
Albo też, choć w niewielu
Prać Moskali kupę.
To potrafi każdpy ze Skautów
Naszych na Malecie.
I zapewne dużo lepiej
Niż inni na świecie.

Albo:

Na Belweder (Dorizon) uderzymy,
Konstantego (p. Krzesińskiego) powiesimy
To bida, to bida oj, to, to, to...

Takie to były owe lata bujne i chmurne, ale miłe. Jakby to się chciało wrócić do owych lat! Niestety przeszły jak błogi sen i nigdy nie wrócą... W myśl piosenki, którą wyuczył nas p. prof. Tomasz Wojtowicz:

I młode lata nasze upłyną
szybko w dal,
A w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej nasi profesorowie wyjechali. Szkoła została zamknięta, ponieważ tak prof. Hanas, jak Ryziński chcieli za inżynierem Bagnieskim wyjechać do Legionów. Pomimo wszelkich starań, jednak się nie udało... Jedynie inż. Bagniewski wyjechał.

Wrócił jedynie prof. Ryziński, a prof. Hanas wyjechał do Rio Grande do Sul. Na miejsce prof. Hanasa przyjechał p. Fr. Łyp, obejmując "katedrę" matematyki, chemii, fizyki. Wkrótce potem na jego miejsce, po jego wyjeździe, objął to stanowisko doskonały wykładowca tych przedmiotów, p. Aleksander Matuszewski.

W roku 1917 prof. Ryziński, wraz z innymi ochotnikami, pojechał do armii Hallera i już nie wrócił. Podobno jest w Anglii. Z wojska nie ustąpił. Stawał w każdej potrzebie, broniąc Polski; odznaczył się w czasie kampanii (wojny) z bolszewikami w roku 1920. Biorąc udział w wojnie z Niemcami, losy tejże zagnały go do Anglii, jak zresztą tysięcy innych, którzy woleli walczyć dalej, gdzie się dało jak być pojmanymi i likwidowanymi przez okrutnych wrogów. Zapewne prof. Ryzińskiemu brzmią w uszach słowa naszej pieśni:

Gdy idziemy do ataku
Grzmi pod niebo hura!
Wtenczas drży przed nami Moskal,
Jak ostatni ciura.
Bo też zuchy nie bądź jakie
Są skauci w Malecie
I zapewne dużo lepsi
Niż inni na świecie.

Po tym wszystkim są jedynie błogie wspomnienia i oczekiwania na powrót, choć w części, tego życia, co przed laty było, a dziś to wszystko zawarło wraz z tymi co to życie stworzyli. Hołd tym wszystkim tytanom, którzy w tamtych, naprawdę ciężkich czasach, potrafili nieść światło wiedzy między rzeszę emigrantów tak w Paranie, jak i innych stanach...

Przechodniu, gdy przechodzisz przed budynkami tamtej uczelni westchnij i wspomnij tych, którzy kładli podwaliny pod tą świątynię wiedzy...

Dziś, przysypany siwizną, chylę swą głowę przed cieniami tych wszystkich, którzy dali Brazylii ludzi pożytecznych i światłych. Cześć ich pamięci!

Rio Azul, 29-VI-1973 r.

Władysław Hryncz

Śp. Jan Biernacki

Dnia 27 czerwca 1973 roku po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, którą znosił z heroiczną cierpliwością, zaopatrzony św. Sakramentami — zasnął w Panu śp. Jan Biernacki. Dożył podeszłego wieku — 82 lat, zamieszkując na kolonii Campo Magro pod Kurytybą. Zmarły pozostawił w smutku żonę Rozalię, 2 synów i 9 córek z których jedna jest Siostrą zakonną w Zgromadzeniu Rodziny Maryi. Śp. Jan Biernacki był bardzo gorliwym katolikiem, należąc do Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca. We wszystkim dawał rodzinie wzorowy przykład. Mszę św. z egzekwiami odprawił ks. proboszcz Wiktor Paszek z udziałem Sióstr i licznych wiernych, po czym odprowadzono zwłoki zmarłego na pobliski cmentarz wśród pobożnych i rzewnych modlitw i śpiewów.

Serdeczne "Bóg zapłać" składa rodzina zmarłego wszystkim którzy uczestniczyli we Mszy św. i pogrzebie śp. Jana Biernackiego.

Niech odpoczywa w Panu!

Uczcijmy pamięć!

Przez cały lipiec ciągnęły przez Warszawę tabory a nawet kolumny cofającego się wojska niemieckiego. Demoralizacja cofającej się armii była ogromna. Po bocznych ulicach żołnierze wysprzedawali oporządzenia i uzbrojenie. Urzędy niemieckie poczęły opuszczać miasto. Nawet policja niemiecka zmniejszyła swoją działalność.

Powstanie w Warszawie wyznaczone początkowo na 28 lipca, wybuchło dopiero 1-go sierpnia 1944 roku. W międzyczasie ofensywa Czerwonej Armii osłabła i wreszcie zatrzymała się nad brzegami Wisły.

Powstańcy stanęli w obliczu niemieckiego najeźdźcy osamotnieni.

Nasilenie paniki między Niemcami przeminęło. Ciągnące kolumny okazywały mniej rozprężenia ,a policja wznowiła swą działalność.

Pierwsze walki rozpoczęły się o godzinie 4-tej po południu na: Chłodnej, Ogrodowej i Żelaznej.

Paliła się zaatakowana przez Niemców Wola i Ochota. Skąd w następnych dniach ciągnęły tłumy uciekinierów, opowiadając o gwałtach, okrucieństwach i mordach.

Potem przyszła kolei na Stare Miasto, Mokotów i Żoliborz. Przez cały sierpień i wrzesień, bez światła, wody, żywności, bez środków opatrunkowych i broni, atakowane przez czołgi i samoloty, w gruzy waliły się reduta za redutą. W ciągu sześćdziesięciu najgorętszych dni, w najkrwawszym z powstań — Warszawa pokryła się mogiłami zabitych, spalonych, zgwałconych. Na samym Starym Mieście było ich około 60 tysięcy.

W głąb Niemiec, do obozów, na roboty, wywoził Niemcy dziesiątki tysięcy tygodniowo: mężczyzn, kobiety i dzieci, bez różnicy płci i wieku, po 70 osób w wagonach bydlęcych, które normalnie mogły pomieścić najwyżej 40, zamkniętych, zadrutowanych, bez urządzeń sanitarnych, bez jedzenia i bez wody.

Garstka obrońców musiała się poddać. Poszli do niewoli.

W dwudziestą dziewiątą rocznicę Powstania oddajmy cześć tym, którzy znaleźli śmierć w ciągu tragicznie jest ze stolic świata — lecz zawsze bohaterskiej, Warszawie, aby w nawale wydarzeń pamięć o nich nie zginęła, lecz przetrwała w pokoleniach — do końca wieków.

Ludmiła Drohejko Olszowska

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas

Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — cx. p. 1130

CURITIBA — PARANÁ

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:
W Brazylii ..... Cr$ 40,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich ..... 10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 12 dolarów

Pocztą lotniczą:
W Brazylii ..... Cr$ 60,00
W krajach południowo-amerykańskich ..... 16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich ..... 20 dolarów
W krajach europejskich, itd. ..... 22 dolary
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 1,50
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła Św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16510.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rodas Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Corrientes 267, OBERÁ — Misiones.

Poboczne korzyści programu przestrzennego

Amerykanie coraz częściej korzystają z dobrodziejstw wieku kosmicznego, ściśle związane z rozwoju astronautyki. Przeróżne wynalazki powstałe z myślą o astronautach, o ich misjach w przestrzeni i wyprawach na Księżyc, stają się dziś własnością milionów, ułatwiają im życie. Przykładów można by cytować mnóstwo. Obejmują niemal wszystkie dziedziny życia i nauki, a medycyna i biochemia — najwięcej chyba im zawdzięczają.

Jednym z ostatnich wynalazków jest specjalny aparat do analizy krwi, który mieli zawsze ze sobą astronauci amerykańscy podczas misji kosmicznych, a przede wszystkim podczas ostatnich 6 wypraw na Księżyc. Aparat ten opracowali uczeni z Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej "na zamówienie" NASA, urzędu do spraw przestrzeni kosmicznej. Aparat ten, to — w miniaturze — całe laboratorium kliniczno-analityczne, działające szybko i niezawodnie. I właśnie ta szybkość i niezawodność zapewnić powinny niebawem masową jego produkcję. A także stosowanie "na codzień" w szpitalach, klinikach dziecięcych, w karetkach pogotowia oraz w gabinetach lekarskich. Największą zaletą nowego aparatu jest jego zdolność nadzwyczaj szybkiego i jednoczesnego prowadzenia aż dwunastu rodzajów badań krwi pacjenta.

Nadzór lekarza-fachowca nie jest przy tym konieczny, ponieważ aparat jest całkowicie zautomatyzowany. Ma on wybudowany specjalny system analityczno-biochemiczny, który przewyższa wszystkie dotychczasowe, zdolne badać krew tylko pod "jednym kątem". Szczególną zaletą tego "kosmicznego" mini-laboratorium (o wadze 15 kg) jest to, że do swych 12 analiz potrzebuje zaledwie jednej dziesiątej centymetra sześciennego krwi. Normalnie do analizy jednostronnej pobiera się pięć centymetrów sześciennych. Tak więc nowoczesny analizator "wieku kosmicznego" jest nieoceniony w rękach przede wszystkim pediatry. Jedna kropla krwi niemowlęcia wystarczy do błyskawicznej, wszechstronnej analizy w gabinecie lekarskim.

Te same aparaty w karetkach pogotowia mogą się przyczynić do zapewnienia znacznie szybszej i prawidłowej pomocy lekarskiej ofiarom wypadków, tym samym ratując więcej istnień ludzkich.

Tak sam analizator kosmiczny do badania krwi mieli na pokładzie "Skylabu" astronauci Conrad, Weitz i doktor Kerwin, których misja kosmiczna trwała 28 dni.

("Nowy Dziennik")

W. Brytania i Ameryka tworzą bronie laserowe

Promienie śmierci będą zapewne wypróbowane w przestrzeni astralnej

Prasa angielska doniosła o anglo-amerykańskie bronie laserowe nazywane popularnie promieniami śmierci będą prawdopodobnie najpierw wypróbowane w przestrzeni astralnej.

Jak podaje korespondent naukowy "Daily Telegrapha" dr Anthony Michaelis - promienie laserowe nad których wzmocnieniem i zastosowaniem pracują od dawna odpowiednie brytyjskie instytucje w ścisłej współpracy z Amerykanami będą mogły strącać nieprzyjacielskich satelitów i nieprzyjacielskie pociski astralne.

Większość promieni laserowych opiera się na azocie i na dwutlenku węgla. Ostatnio jednak wynaleziono laser używający rzadkiego gazu ksenonu i promieniowań ultrafioletowych. Ten właśnie laser powoduje eksplozję po skierowaniu na odległe cele.

Najlepszą obroną przed takim promieniem śmierci byłoby zapewne otulenie atakowanego obiektu lustrzanym pancerzem odbijającym promienie.

Słabą stroną promienia laserowego jest fakt że jego siła ulega redukcji gdy przechodzi przez tworzące atmosferę gazy. Także zła pogoda ma wpływ ujemny na laser bo zmniejsza nagle zakres jego przenikania. Dlatego bronie laserowe byłyby skuteczniejsze w przestrzeni pozaziemskiej i tam zapewne będą czy może już są wypróbowane.

Pewne pojęcie o postępach badań od 13 lat tj. od czasu wynalezienia laseru, dało nigdy nie sprostowane sprawozdanie amerykańskie z r. 1969 które donosiło, że w Stanach Zjednoczonych strącono samolot bez pilota ugodziwszy go promieniem laserowym który działał przez 0.003 sekundy. Specjaliści którzy studiowali rozwój laseru przekonali się iż siła jego wzrastała co rok 10-krotnie poczynając od r. 1960.

Związek Sowiecki posiada najprawdopodobniej najnowocześniejsze laboratoria laserowe, bo naukowcy sowieccy osiągnęli wielkie sukcesy w doświadczeniach fuzji termonuklearnej właśnie przy użyciu lasera. Nie ma najmniejszych wątpliwości że Sowiety pracują nad broniami laserowymi.

Stany Zjednoczone wydają rocznie ponad Ł 40 mln na badania laserowe których postępy są rzecz jasna otoczone najściślejszą tajemnicą.

Ponieważ przed użyciem broni laserowej rzeczą podstawową będzie dokładne rozpoznanie i lokalizowanie nieprzyjacielskiego celu, badania z dziedziny radaru muszą być prowadzone w ścisłej łączności z pracami nad promieniami śmierci. Tymi radarowymi badaniami zajmuje się Królewski Instytut Radarowy w Malvern, oczywiście w ścisłej łączności z Amerykanami.

Warto dodać, że promień laserowy porusza się z szybkością 186.000 mil na sekundę. Stwierdzono że w warunkach laboratoryjnych może z łatwością przedziurawić ciało człowieka.

("Dziennik Żołnierza")

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

TRUDNOŚCI WERBUNKU ARMII OCHOTNICZEJ

Waszyngton — Niektórzy wysocy urzędnicy Pentagonu wątpią, czy siły zbrojne USA będzie można postawić na właściwej stopie, z chwilą gdy zaciąg będzie tylko ochotniczy. Gen. C.W. Abrams, szef sztabu Armii, sądzi ,iż będzie można się zorientować w tej sprawie dopiero w przyszłej zimie, po roku eksperymentu z armią ochotniczą. Biuro Księgowości Kongresu przypuszcza, że będzie o 83.000 mniej zgłoszeń, tak że liczba 354.000 rekrutów nie zostanie osiągnięta, o ile nie obniży się wymagań wykształcenia, to znaczy będzie się przyjmowało młodzieńców bez dyplomu szkoły średniej (high school).

Aby zachęcić do zaciągania się do wojska Pentagon 10 miesięcy temu wyznaczył bonus $ 1.500 dla każdego ochotnika, który zobowiąże się do 4-letniej służby wojskowej. Okazało się jednak, że to jest jeszcze za mało. Wobec tego miesiąc temu podniósł ten bonus do $ 2.500. Oprócz tego podniesiony został żołd, ochotnik otrzymuje lepsze zakwaterowanie i traktowanie, oraz jest szkolony do zawodu cywilnego, aby po wyjściu z wojska nie miał trudności ze znalezieniem sobie zajęcia.

MASZYNA — "GOSPODYNI"

Konstruktorzy jednej z firm amerykańskich pracują nad projektem maszyny, która w przyszłości zająć ma poczesne miejsce w każdej kuchni. Maszyna ta służyć ma do wyrobu we własnym zakresie naczyń stołowych — talerzy, kubków itp. potrzebnych do posiłków. Będzie się w nią wsypywano sztuczne tworzywo w postaci proszku, naciskało guziczek — i z wnętrza maszyny wylecą potrzebne naczynia! Po jednorazowym użyciu będzie się je wyrzucało, co oszczędzi "gospodyni przyszłości" zmywania statków, układania ich w kredensie itp. Koszt takiej domowej produkcji plastykowych naczyń ma być minimalny.

APARAT WYKRYWAJĄCY BROŃ

Żaden metalowy przedmiot schowany głęboko w walizce nie ukryje się przed magicznym okiem aparatu rentgenowskiego, który został opracowany w firmie amerykańskiej PANAM dla potrzeb kontroli pasażerów i bagażu w lotnictwie cywilnym.

Aparat, którego szczegóły są jeszcze trzymane w tajemnicy wykrywa metalowe przedmioty nawet najdrobniejsze z dokładnością 99,9 proc. przez ścianki walizki, teczki czy kosmetyczki.

Kontrola pasażerów i bagażu została więc wzmocniona o jeszcze jeden człon. Najpierw pasażerowie przechodzą przez tzw. śluzę magnetyczną, która sygnalizuje obecność przedmiotów metalowych. Jeżeli kontroler taki sygnał usłyszy, kieruje pasażera do sąsiedniego pomieszczenia celem dokładniejszego określenia przedmiotów, właśnie przez aparat rentgenowski. Tu z kolei inny kontroler w ciągu kilku sekund może obejrzeć na ekranie zawartość zamkniętej walizki i w razie podejrzenia zażądać otwarcia, lub też przeprowadzić rewizję osobistą.

RADY DLA KIEROWCÓW

Bezpieczna jazda jest wynikiem wielu różnych czynników technicznych, przede wszystkim jednak zależy od kierowcy, jego umiejętności i rozsądku. Badania eksperymentalne przeprowadzone przez specjalistów amerykańskich z Uniwersytetu Cornell wykazały, że zmniejsza bezpieczeństwo jazdy zmęczenie kierowcy, wynikające z długotrwałego prowadzenia samochodu. Ten oczywisty wniosek poparty został wynikiem testów, przeprowadzonych przy użyciu urządzeń symulujących różne sytuacje drogowe. Tak więc stwierdzono, że ponad 4-godzinna jazda samochodem wpływa na wyraźne zmniejszenie zdolności koncentracji, osłabia reakcję i staranność prowadzenia wozu. W czwartej godzinie jazdy wyraźny jest wpływ hałasu na zmęczenie kierowcy. Naukowcy doszli do wniosku, że im dłuższa jest jazda, tym dłuższe powinny być przerwy w niej, a także zwiększona aktywność kierowcy w czasie odpoczynku. Zalecana jest np. krótka gimnastyka zamiast drzemki.

PIESKIE ŻYCIE

Mark Carlisle, minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii, przyznał w Izbie Gmin, że na utrzymanie psów strzegących więzienia w Leicester wydaje się dwukrotnie więcej pieniędzy niż na utrzymanie aresztantów. Czworonożni strażnicy otrzymują dziennie 75 dkg mięsa i na deser słodkie ciasta. Psi obiad kosztuje tygodniowo 7 funty, zaś wyżywienie więźnia półtora funta.

Na marginesie tej sprawy jeden z dzienników brytyjskich przypomina, że przeciętna renta wynosi w Anglii od 1,85 — 3 funtów szterlingów tygodniowo.

JANUSZ KUSOCZINSKI?

Jedna z głównych ulic miasteczka olimpijskiego w Monachium nazwana została imieniem Janusza Kusocińskiego (1907 - 1940), sławnego polskiego długodystansowca, rozstrzelonego przez hitlerowców w r. 1940 na Palmirach. Niestety Niemcy napisali błędnie nazwisko naszego sportowca: Kusoczinski-Damm. Trudno się dziwić. Na zwróconą im uwagę zareagowali grzecznie: dziękujemy, tablicę zmienimy!

LICZBA MAŃKUTÓW POWOLI WZRASTA

Zjawisko leworęczności od dłuższego czasu interesuje lekarzy i psychologów. Wiele lat poświęciła temu zagadnieniu Maria Anett — psycholog z uniwersytetu w Hull w Anglii. Przeprowadzone przez nią badania wykazały, że liczba dzieci leworęcznych powoli, ale stale wzrasta. 62 procent chłopców badanych przez p. Anett posługiwało się prawą ręką, 32 procent również sprawnie posługiwało się prawą, jak lewą, a 6 procent należało do zdecydowanych mańkutów. Wśród dziewcząt procent leworęcznych był mniejszy, wynosił 4 procent.

Badania przeprowadzone przez p. Anett wykazały również, że leworęczne dzieci są w większości wypadków inteligentniejsze i bardziej sprawne fizycznie niż pozostałe grupy. Najgorsze wyniki w nauce, uzyskują natomiast dzieci, które równie dobrze posługują się lewą, jak i prawą ręką.

MIĘDZYNARODOWA BAZA PODWODNYCH BADAŃ MORSKICH

Wspólne badania zasobów mineralnych i biologicznych Morza Czarnego oraz niektórych rejonów Oceanu Spokojnego zamierzają przeprowadzić naukowcy 5 krajów: Bułgarii, Niemiec Wschodnich, Polski, Rumunii oraz Związku Sowieckiego.

Ustalenia podjęte podczas ostatniego spotkania w Warnie, przewidują wspólne utworzenie międzynarodowej bazy podwodnych badań morskich i oceanicznych.

W tym celu już w lipcu br. w pobliżu znanej miejscowości nadmorskiej Sozopol, poddany został próbom sowiecki podwodny dom-laboratorium "Czernomor-2".

Jego konstruktorzy spodziewają się, iż dzięki zastosowaniu specjalnej unikalnej aparatury, a także nowej konstrukcji, podwodny dom pozwoli na dłuższe przebywanie w nim człowieka i prowadzenie interesujących badań.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5581
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA PARANÁ

Casa Pavão
Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANÁ
Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Pekao
ZLECENIE DO WYBORU
jest najlepszą formą przesyłania upominków lub pomocy dla rodzin oraz bliskich w Polsce.
Korzystajcie z tej formy przekazu pozostawiając już obdarowanemu swobodę w wyborze artykułu.
Zamówienia przyjmują autoryzowani dealerzy Pekao
oraz
PEKAO TRADING CORPORATION
225 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N.Y. 10003 — U.S.A.

Czytajmy i rozpowszechniajmy jedyne polskie pismo w Brazylii — tygodnik "LUD".

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

NA XX-TĄ NIEDZIELĘ ROKU

(19 sierpnia)

UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA N. M. P.

A powstawszy Maryja w onych dniach, poszła w góry z pośpiechem do miasta judzkiego. I weszła w dom Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciąko w jej łonie, a Elżbieta napełniona została Duchem Świętym. I zawołała głosem wielkim, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego. A skądże mi to, że matka Pana mego przyszła do mnie? Oto bowiem, skoro zabrzmiał głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło z radości dzieciątko w łonie moim. A błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co ci było powiedziane od Pana. I rzekła Maryja: Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim. Iż wejrzał na niskość służebnicy swojej, albowiem oto odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody. Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte imię jego. A miłosierdzie jego z pokolenia w pokolenie, bojącym się jego. Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pysznych myślą serca ich. Złożył mocarzy ze stolicy, a podwyższył niskich. Łaknących napełnił dobrami, a bogaczy z niczym puścił. Przyjął Izraela, sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje. Jak mówił do ojców naszych, Abrahamowi i potomstwu jego na wieki.

✝

"I ukazał się znak wielki na niebie". Niewiasta obleczona w słońce". Kościół zdecydował przenieść to wielkie Święto Matki Boskiej na niedzielę. Dobrze się stało, bo Jej czciciele będą mogli łatwiej przyjść do kościoła. Jest to wielka okazja, aby w dzisiejszym zmaterializowanym świecie, przenieść się myślą do nieba, do miejsca naszego przeznaczenia. Święto to przedstawia nam Najśw. Pannę w niebie, do którego aniołowie wzięli Ją z duszą i ciałem. Zanim wszyscy ludzie będą wezwani do zmartwychwstania, Matka Najświętsza pierwsza doznała tej szczęśliwości. Cieszy się niezwykłą chwałą i szczęściem w nagrodę za wszystko, co uczyniła dla Boga. Wiemy jak bardzo się poświęciła i ile wycierpiała. Dla nas — Jej dzieci na ziemi — co za radość, że mamy tak wielką Matkę w niebie, która interesuje się nami. Nieustannie wstawia się za nami, bo Jej bardzo leży na sercu, abyśmy także dostali się do nieba. To Święto potwierdza nam prawdę o zmartwychwstaniu ciał, o czym mówi św. Paweł w drugiej epistole. Ziemia nie jest naszym przeznaczeniem na zawsze, bo i ona będzie miała swój koniec, kiedy przyjdzie Chrystus sądzić żywych i umarłych. I ostatni nasz nieprzyjaciel będzie zniszczony, to jest śmierć. Mało się ludzie nad tym zastanawiają i nie oceniają tego wezwania Bożego do życia wiecznego, przeceniając doczesne życie. I dlatego są tak bardzo nieszczęśliwi. Patrzmy na naszą niebieską Matkę. Korzystajmy z Jej wzoru. Nie wiele Ją obchodziły doczesne sprawy. Całe życie poświęciła swemu Synowi i zbawieniu ludzi. Przez wiele lat prowadziła życie ukryte, zajęta zwykłą robotą matek; nie czyniła cudów, choć była pełna łaski. Łaskę uważała za największy skarb, ucząc nas, jak my także mamy dbać o ten sekret wielkości człowieka. Każdy katolik ma pamiętać o tym, że nie nadzwyczajne czyny zapewnią mu niebo, bo zresztą mało ludzi jest powołanych do tego. Ale zwykłe sprawy i prace mogą mu zapewnić niebo, jeśli będzie pielęgnował w sercu łaskę poświęcającą. Niebo jest dla wszystkich wierzących, a nie dla kilku uprzywilejowanych. Coś jednak musimy robić, aby go osiągnąć. Matka Najświętsza uczy nas swym przykładem, abyśmy także kochali Boga i poświęcali się dla bliźnich, żyjąc w łasce Bożej, a na pewno dostaniemy się do Jej towarzystwa w niebie.

KS. Z. P.

KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY, "NA BIELANACH POD TAMIĄ"

Opodal grobu ks Józefa Jarzębowskiego, założyciela Kolegium Bożego Miłosierdzia, w starym parku Fawley Court stanął kościół św. Anny. Biskup Northampton, C. A. Grant — w obecności Delegata Apostolskiego, arcybiskupa D. Enrici, Rektora PMK ks. inf. W. Staniszewskiego i Generała Marianów, ks. J. J. Sielskiego, na czele zastępu Duchowieństwa i blisko tysiąca wiernych — poświęcił kościół św. Anny, wystawiony przez Stanisława Alberta Radziwiłła.

Fundator chciał uczcić pamięć matki, ks. Anny z Lubomirskich Januszowej Radziwiłłowej, zmarłej na zesłaniu w ZSRR. Kościół ma służyć polskiej szkole ks. ks. Marianów. Projektował go inż. arch. W. T. Jarosz; budowała firma A. N. Nunn Ltd.

EPISKOPAT USA O WYCHOWANIU KATOLICKIM

Episkopat Stanów Zjednoczonych wydał dokument "Basic Teaching of Catholic Religious Educations" — "Zasadnicza nauka wychowania katolickiego". Dokument ten podaje podstawowe prawdy wiary katolickiej, które stanowią minimum nauki Kościoła, z podkreśleniem modlitwy, liturgicznego współuczestnictwa i Pisma św. Dokument został potwierdzony przez rzymską Kongregację Kleru i przez Episkopat Stanów Zjednoczonych. Komisja pod przewodnictwem Ks. Bp. John F. Whealon z Hartford, Conn. pracowała dwa lata, aby podać rodzicom, nauczycielom i wychowawcom wyraźne podstawy nauki katolickiej.

NA CZYM POLEGA PRAWDZIWE CHRZEŚCIJAŃSTWO?

Duchowy angielski ks. prał. Michael Buckley powiedział, że prawdziwe chrześcijaństwo to połączenie modlitwy z czynem. Jednym z głównych błędów naszych czasów jest zwracanie za dużo uwagi na to co czynimy ,a nie kim jesteśmy. Osoba oddana modlitwie więcej czyni dla świata niż osoba stale zajęta.

STULECIE KATOLICKIEJ ORGANIZACJI W USA

W roku bieżącym Zjednoczenie Polskie Rzymsko Katolickie obchodzi stulecie. Obchody odbywać się będą od 30 września 1973 roku. Zjednoczenie powstało przy parafii św. Wojciecha w Detroit. Dziś jest silną i wielką organizacją o krajowym zasięgu.

WYJECHALI DO ARGENTYNY

Wśród Polonii argentyńskiej pracują na terenie diecezji Santa Fe czterej polscy misjonarze z Zakonu Paulinów: Julian Banasiak, Seweryn Gibowski, Anioł Jeskuła i Bolesław Witwicki. Do Argentyny zaprosił ich ks. biskup Wincenty Zaspe, przewodniczący Konferencji Episkopatu Argentyny.

ŻYJMY SOBOREM (7)

DEKRET O PRZYSTOSOWANEJ ODNOWIE ŻYCIA ZAKONNEGO — "PERFECTAE CARITATIS"

Wielką i zbawienną rolę odegrały w życiu Kościoła Zakony i Zgromadzenia. Pewnie, że były okresy upadków, ale i odnowienia w duchu ich Założycieli.

Dziś, gdy świat przechodzi głębokie przemiany, dziś gdy Kościół przez Sobór i Dekrety chcą ludzkość zdezorientowaną przywieźć na prawdziwą drogę Chrystusową, wielką rolę w tym odegrają zakony.

Ale trzeba, by i one się odrodziły. Pięknie o tym powiada Dekret "Perfectae Caritatis", iż wrócić one mają do źródeł Ewangelii w całej swej czystości, naśladowania Chrystusa w całej pełni i do ducha pierwotnego Zgromadzenia, przystosowując się do nowych czasów przez aktywne apostolstwo.

Śluby święte zostały jeszcze piękniej i głębiej wyjaśnione. I tak, ubóstwo nie tylko ma polegać na proszeniu pozwolenia, ale oddawać się pracy z zapałem dla własnego utrzymania i wspierania drugich.

Posłuszeństwo — to zharmonizowanie wszystkich dla dobra wspólnego, dialog i nastawienie przełożonych ku służeniu drugim.

Czystość otrzymała piękne wyjaśnienie: wychować w zdrowych zasadach opartych na psychologii; nie potępiać ciała, ale uczynić je narzędziem duszy; nie pomijać trudności konfliktu wewnętrznego po grzechu pierworodnym, by przyjąć ślub czystości, wyrzekając się praw rodzinnych dla wyższych celów, zbawienia drugich.

Zalecono, by Zgromadzenia łączyły się w federacje a Wyżsi Przełożeni by się spotykali ze sobą dla omówienia spraw życia wewnętrznego i skuteczniejszego apostolstwa. Jednym słowem by wszystkie rodziny zakonne szły drogą wskazań ewangelicznych, a tak siebie uświęcą i innych pociągną na szlaki powołania religijnego.

KS. W. S.

MSZA W JĘZYKU ŁACIŃSKIM

Każdej niedzieli jeden z kościołów na przedmieściach Chicago jest przepełniony wiernymi. Nie przychodzą oni jednak tutaj, by posłuchać jakiegoś słynnego kaznodziei, nie przyciąga ich też specjalne wykonanie muzyki kościelnej czy też szczególne piękno świątyni. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest liturgia mszalna odprawiona w języku łacińskim. Amerykański magazyn "Time" pisząc o tym pyta, skąd taka miłość do łaciny, języka przez większość niezrozumiałego? I odpowiada, że język łaciński przez swój chłód i niezrozumiałość daje wielu ludziom odczucie dystansu, tajemnicy, niezmienności trwania Kościoła. Czy jednak o to chodziło Chrystusowi, gdy ustanawiał ofiarę Mszy świętej?

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5371

WIEŚCI Z POLSKI

"AUTOMATYCZNY GÓRNIK"

Ukoronowaniem niejako dotychczasowych wysiłków polskich naukowców i inżynierów jest "automatyczny górnik", czyli kompleks kombajnowy kk-1318, zrealizowany w Zakładzie Cybernetycznych Kompleksów Górniczych w Zabrzu.

Kompleks kombajnowy kk-1318 składa się z takich podstawowych elementów, jak: obudowa krocząca, kombajn, przenośnik zgrzeblowy, układ automatyzacji, łączności i sygnalizacji. Jego podstawową zaletą jest to, że do obsługi całej ściany wystarcza zaledwie kilku ludzi. Dzięki wprowadzeniu mini-komputerów, sterowanie procesem produkcyjnym odbywać się będzie zdalnie z automatycznej centrali.

W roku bieżącym zakład wykona cztery kompleksy kombajnowe. W czerwcu jeden z nich otrzymała kopalnia "Wieczorek" w Katowicach.

PO OTWARCIU GROBOWCA KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA NA WAWELU

Jak donoszą z Polski w czasie prowadzonych na Wawelu na zlecenie Kapituły Metropolitalnej badań archeologicznych dokonano otwarcia po blisko pięciu wiekach grobu jednego z najwybitniejszych królów polskich, Kazimierza Jagiellończyka.

Stanowi to niewątpliwie duże wydarzenie w pracach archeologicznych, które porównać można z otwarciem grobu Kazimierza Wielkiego przed przeszło pół wiekiem.

Kazimierz Jagiellończyk spoczywał w trumnie drewnianej, ustawionej na metalowych prętach powyżej poziomu krypty. W zbutwiałej niemal zupełnie skrzyni odnaleziono szczątki kostne, resztki tkanin, miecz królewski, regalia.

Dokumentowi sporządzonemu w związku z otwarciem grobu królewskiego nadano uroczysty charakter. Uzupełnią go protokóły z dokładnych badań, którym poddane zostaną kości i przedmioty znalezione w trumnie.

Już sam skład komisji świadczy o powadze i znaczeniu, jakie nadano temu wydarzeniu mającemu niemałe znaczenie emocjonalne dla narodu. Wśród członków komisji znaleźli się ks. kardynał Karol Wojtyła, ks. biskup Julian Groblicki, Generalny Konserwator PRL i dyrektor kierownictwa odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, prof. dr Alfred Majewski i dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. dr Jerzy Szablowski.

Wyniki badań będą w odpowiednim czasie opublikowane, a szczątki króla Kazimierza Jagiellończyka spoczną w nowej trumnie na swoim miejscu.

Badania grobowców przynoszą wyniki nieraz sensacyjne dla nauki. Według krajowej agencji informacyjnej dramatyczne wyniki dały otwarcie grobu w "kaplicy Potockich" na Wawelu. Okazało się, że jeden z pochowanych tam Wodzickich złożony został do trumny w letargu; jego zwłoki odnaleziono po latach z dala od trumny, której wieko wyważył, w pobliżu płyty zamykającej grób, której już nie mógł podnieść.

Wielki kaznodzieja Piotr Skarga również pochowany został za wcześnie w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie: odnaleziono go w trumnie z pogryzionymi z bólu palcami.

SZTUCZNE JEZIORO Z PLASTYKOWYM DNEM

Tereny przyszłego Zalewu Sulejowskiego — pomyślanego jako wielki zbiornik wody dla potrzeb Łódzkiej Aglomeracji Miejskiej — to płaszczyzny grunt, łatwo przesączalny dla wody.

W tych warunkach zachodzi obawa, że niesiona nurtem Pilicy woda po zatrzymaniu zaporą będzie wsiąkać w piasek. Przed projektantami i budowniczymi sulejowskiego sztucznego jeziora stanęło więc pytanie: co począć, aby temu zapobiec?

Pomysł betonowania rozległego terenu dna niecki można było z góry odrzucić jako zbyt kosztowny. Toteż postanowiono sięgnąć po plastyk i wyłożyć dno folią.

Po przeprowadzeniu wielu doświadczeń projektanci i budowniczowie zwrócili się do przemysłu i wspólnie opracowali szczegóły planu W jednej z fabryk tworzyw sztucznych wykonano nowy typ plastyku estrafolowego w postaci przeźroczystej i cienkiej folii o znacznej wytrzymałości na zerwanie. Folię dostarczono na miejsce budowy w belkach o szerokości 2 m, w ogólnej ilości 50 ton. Na wyrównany teren piasku zaczęto układać długie pasma folii i sklejać je specjalnym klejem.

Tak powstawała jednolita warstwa folii o grubości zaledwie 36 mikronów, pokrywająca na obszarze 92 hektarów miejsca szczególnie zagrożone. Następnie przysypano ją warstwą piasku grubości 1 - 1,5 m, aby uchronić od uszkodzeń przy nadejściu wysokiej wody.

Cała praca nie mająca precedensu w kraju jest już w zasadzie ukończona. Pozostało jeszcze tylko ułożenie pewnej ilości folii w miejscach, które najlepiej będzie zabezpieczyć wtedy, gdy zostaną zalane wodą. Przygotowano już do tego celu specjalne maszyny oraz ekipę płetwonurków.

Czy taka ochrona z folii wytrzyma długo? Wytrzyma lata — mówią fachowcy — a w tym czasie muł naniesiony wodą sam wytworzy dostatecznie szczelną warstwę na dnie. Gdyby więc wowczas folia nie wytrzymała dramatu nie będzie.

ZGON LOTNIKA - PISARZA

W Siedlcach zmarł, w wieku 58 lat, Bohdan Arct, pilot myśliwski, uczestnik kampanii wrześniowej oraz w latach 1940-45 pilot polskich i angielskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii.

Bohdan Arct, obdarzony dużym zmysłem obserwacyjnym i talentem literackim, po powrocie do kraju był autorem szeregu książek i opowiadań z dziejów walk powietrznych.

Niektóre wydania jego książek, jak: "Niebo w ogniu", "Cena życia", "Kamikadze, boski wiatr", "Rycerze białoczerwonej szachownicy", "Alarm w St. Omer" — cieszyły się niezmierną popularnością u czytelników polskich zarówno w kraju, jak i na emigracji i były kilkakrotnie wznawiane.

Sukces ten autor zawdzięczał tak swemu talentowi, jak i autentyzmowi opisywanych wydarzeń i przeżyć.

Nakład łączny jego książek przekroczył 2 miliony egzemplarzy .

OŚRODEK TECHNIKI MEDYCZNEJ

Pracownicy Śląskiego Ośrodka Techniki Medycznej — Przedsiębiorstwa doświadczalnego w Zabrzu, są autorami kilku opracowanych ostatnio aparatów i urządzeń medycznych. Wśród nowych rozwiązań znajduje się m. n. zestaw reanimacyjny "Sanocard II". Aparat umieszczony jest na wózku, co pozwala na jego szybkie przewiezienie do pacjenta i służy do nadzoru i reanimacji kardiologicznej w ostrych stanach chorobowych oraz umożliwia przeprowadzane zabiegów kardiowersji.

Wykonano też kilka aparatów i urządzeń do obserwacji i badań serca. Są to: cardiomonitor CMK-405, cardiomonitor CMK-406, cardiomonitor 8-kanałowy CMC-201, cardiotachometr CTK-301, cardiostymulator CSK-301 i respirotachometr RTK-301.

Z innych ciekawszych rozwiązań Śląskiego Ośrodka Techniki Medycznej wymienić należy termometry TTK-301 i TD-2 oraz miernik ciśnienia MCK-403, a także miernik reakcji MRK-432, służący do prowadzenia badań psychologicznych.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ

(POWIEŚĆ)

3)

Po chwili uradnik i setnicy dźwignęli na rękach nieprzytomnego, złożono go na wóz i wśród gawiedzi wywieziono do miasteczka. Gawiedź pozostała przed domem, bo trup jest ciekawszym widowiskiem, i tylko za wozem pobiegł pies czarny, pokurcz szpetny, nieodłączny towarzysz łowczego, który nań czekał, skulony pod progiem mieszkania, przez cały ten tragiczny wieczór.

W areszcie policyjnym przeleżał Szczepański aż do następnego południa. Wtedy dopiero zdołano go się dobudzić. Usiadł na pryczy, szklanymi oczami rozejrzał się wokoło i nagle oprzytomniał. Nad nim stał znajomy uradnik.

— Co ja zrobiłem? Pobiłem kogoś?

— Oj, gorzej. Jasiński nie żyje. Zdurzeli wy, tak się napijać do bezpamięci. Jego i was zakopią.

— Jasińskiego zabiłem?

— Nie pamiętacie?

Zapytany powoli głową potrząsnął. Nie zapierał się, nie bronił, patrzył w jeden punkt, na kraty okna i trząsł się jak w febrze. Zęby mu szczękały, na czoło wystąpił pot.

Był to człowiek trzydziestoletni ,suchy, szczupły, średniego wzrostu. Rysy miał ostre, oczy głęboko osadzone, ciemne włosy na skroniach już siwe. Wyraz twarzy miał coś w sobie z wilczej dzikości i ponurości i nie uprzedzał dodatnio.

— No, kiedyście wytrzeźwieli, to ruszajmy! — rzekł uradnik.

— Dokąd?

— Sędzia śledczy rano przyjechał! Nagrzeliście dobrze ludzi! No, marsz!

— Po co śledztwo? Zabiłem, no to zabiłem! — zamruczał powstając. — Mnie coś tak źle, jakbym skonać miał.

— Na dworze mróz ocuci do reszty.

Wyszli na podwórze. Szczepański zataczał się i potykał, blady był i dyszał ciężko. Uradnik go trochę prowadził, trochę popychał i tak go zawiódł do dużej izby, gdzie przy stole siedział sędzia śledczy nad stosem papierów i zmierzył wchodzącego badawczym spojrzeniem.

Ten się o ścianę oparł i czekał, wciąż ciężko dysząc.

Pisarz przygotował papiery i zaczęły się stereotypowe pytania:

— Imię i nazwisko? Wiek? Wyznanie?

— Wiktor Szczepański. Trzydzieści lat. Katolik.

— Imię ojca — szepnął pisarz.

— Imię ojca? — powtórzył sędzia.

Sekunda jakby namysłu.

— Michał.

— Żyją rodzice?

— Nie!

— Skąd rodem? Jakiego stanu?

— Szlachcic, witebskiej guberni.

— Żonaty?

— Nie.

Był to zwykły wstęp. Pytania i odpowiedzi następowały szybko i lakonicznie i w miarę na twarz winowajcy powracał spokój i panowanie nad sobą.

Przestał drżeć, wyprostował się i patrzał ponad głowy ludzkie w okno.

— Jesteście oskarżeni o zabicie Henryka Jasińskiego uderzeniem tego oto kastetu w skroń.

Spojrzał na stół, chwilę milczał.

— Może być! Pijany byłem! Nie pamiętam! — rzekł wreszcie.

— Czy Jasiński was obraził?

— Nie pamiętam!

— Jakież były między wami stosunki?

— Żadne prawie.

— Był waszym przełożonym?

— Nie! Zależałem od rządcy, Bielaka. Jasiński przybył zaledwie zeszłej wiosny.

— Nie mieliście ze sobą przedtem żadnego zajścia?

— Nie.

Sędzia przerzucił papiery.

— A tydzień temu na rynku, w sklepie Jojny Mejlacha, nie mieliście zajścia? Nie pamiętacie?

— Nie było to zajście. Byłem w sklepie z kobietą, która u mnie mieszka. Jasiński powiedział mi: "Dam panu trzy ruble, ustąp mi tę dziewkę!"; ja odpowiedziałem: "Dam panu pięć rubli, ustąp mi siostrę swoją". Podniósł na mnie laskę, wyrwałem mu ją z rąk, połamałem i rzuciłem precz, a sam wyszedłem z kobietą.

— Kto jest ta kobieta?

— Jest pod moją opieką, póki zechce.

— Dawno tu już służycie?

— Cztery lata.

— A poprzednio gdzieście mieszkali?

— Byłem w wojsku, w dragonach.

— W którym pułku? Gdzie wasz bilet * i inne papiery?

— Służyłem w Jelcu, niżeński pułk. Papiery są na leśniczówce.

Bilet — tu: karta wojskowa.

(c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

UCZENI POLSKIEGO POCHODZENIA W USA

"Spis polsko-amerykańskich naukowców, pisarzy i artystów" opracowany przez Damiana Wandycza i wydany po angielsku nakładem Polskiego Instytutu Naukowego — zawiera 1.034 nazwiska. 55 %przedstawicieli nauki i kultury, którzy znaleźli się w spisie Wandycza, urodziło się w Polsce lub innych krajach Europy. A 45% przyszło na świat już w Stanach Zjednoczonych. Spis Wandycza dotyczy sytuacji w roku 1967. Ale wielu naukowców twierdzi, że już wówczas "Register" miał luki. Bibliograf Jan Kowalik z Kalifornii nadesłał do Instytutu tysiąc nazwisk z zachodnich stanów. Instytut nie miał jednak możliwości sprawdzenia informacji (musiałby mieć gęstą sieć współpracowników w różnych częściach USA) i zamieścił w spisie tylko to, co pewne. Tym bardziej "Register" nieaktualny jest dzisiaj, w parę lat po wydaniu. Powinien mieć w roku 1970 — twierdzi profesor Krzyżanowski — około trzech tysięcy haseł. Niestety, nikt nie pracuje systematycznie nad kartoteką ,która pozwoliłaby wydawać polsko-amerykańskie "Who is Who".

***

POLONIA AMERYKAŃSKA

Ilu jest Polaków? Minimaliści spierają się z maksymalistami o piętnaście milionów. Pół Polski! N. Iwanicka-Lira obliczyła w oparciu o dane spisu ludności w USA w 1950 r., że liczba Amerykanów polskiego pochodzenia urodzonych w Polsce, wynosi 2.554.000. Emigracyjny badacz tego zagadnienia, S. Kmietowicz ,podniósł tę liczbę o 200.000. Demograf S. Bruk ocenił, że w całej Ameryce Północnej mieszka 3.700.000 ludzi mówiących po polsku. Kongres Polonii Amerykańskiej szacuje jej liczbę na 6.500.000. Prasa polonijna pisze najchętniej o dziesięciu milionach rodaków w USA. Liczba ich rośnie zazwyczaj przed wyborami — by kandydatom zwrócić uwagę na znaczenie poparcia Polonii.

ARGENTYNA:

EMERYTURY DLA OSÓB POWYŻEJ 80 LAT

W związku z ustawą która przyznaje emerytury dla osób w wieku ponad 80 lat ,doradca prawny Zw. Polaków, adwokat Stefan F. Hawlena wyjaśnia, że są to emerytury w wysokości 243 pesos ley, do których pobierania — miesięcznie — mają prawo osoby które ukończyły 80 lat życia bez względu na narodowość i obywatelstwo, jak również stan cywilny, pod warunkiem, że nie pobierają żadnej innej emerytury lub pensji wdowiej, nie mają żadnego majątku lub dochodów i nie mają krewnych najbliższych.

Wynika z powyższego, że osoba mieszkająca w Argentynie i która odpowiada warunkom omawianej ustawy emerytalnej — na wypadek posiadania najbliższych krewnych w tym kraju, przed zwróceniem się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o emeryturę o której mowa — winna zżądać sądowo pensji alimentacyjnej od tychże krewnych i dopiero na wypadek gdy po przyznaniu tejże, nie będzie ona mogła być egzekwowana, winna wypełnić odpowiednie formularze w Ministerstwie i załączyć dowody zamieszkania, identyczności i urodzenia.

Kilka dni temu Ministerstwo powiadomiło, że załatwiono już około 1.000 podań tego rodzaju, większość których dotyczy osób zamieszkałych na prowincji, przy czym stosuje się postępowanie skrócone, co pozwala załatwiać podania w ciągu 72 godzin.

Jeśli chodzi o osoby które nie posiadają metryk urodzenia legalizowanych przez Konsulat Argentyński w Warszawie, wyjaśnia adwokat Hawlena, mają zastosowanie przypisy o metrykach zastępczych, które wystawiają sądy argentyńskie, lub władze opieki społecznej po przeprowadzeniu krótkiego postępowania dowodowego.

FRANCJA:

JUBILEUSZOWY ZLOT 50-LECIA HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Jak co roku, Komenda Chorągwi Harcerzy urządza obóz w Urbes w Wogezach w ośrodku "Tatry". W tym roku obóz będzie połączony ze Zlotem 50-lecia Harcerstwa Polskiego we Francji. Około setki młodzieży zjedzie się do Urbes, gdzie czeka ją świeże powietrze, szum świerków i jodeł, piękne wieczorki przy ogniskach. Będzie śpiew, będą pokazy, itd.

Zlot będzie trwał 10 dni, od 1 do 10 sierpnia. Następnie dalsze obozowanie do 21 sierpnia. Ośrodek będzie otwarty do 31 sierpnia.

Kilka ważnych dat Zlotu: 1 sierpnia — rozbudowa Zlotu; 3 sierpnia — otwarcie Mszą św.; 5 sierpnia — największy dzień ,dzień zwany społecznym. Po południu ognisko dla naszych rodaków; 7 sierpnia — wycieczka-bieg, ognisko; 9 sierpnia — wycieczka autobusowa, krajoznawcza.

AUSTRALIA:

ROCZNICA MONTE CASSINO W SYDNEY

Klub Polski w Ashfield (Sydney, NSW) w Australii, w porozumieniu z Kombatantami, Kołem Sympatyków Harcerstwa i delegaturą Fundacji Sztandarów na Australię zorganizował obchód 29 rocznicy bitwy o Monte Cassino.

Salą Klubu ozdobiona białoczerwonymi chorągiewkami i czerwonymi makami, była pełna. Wśród obecnych byli księża kapelani Duczkow i Koczab, kmdr Francki, prezesi organizacji. Zapowiadała pani Bielska. Poczet (harc. J. Chechlacz. Ewa Andrusiewicz i Sabina Ryśnik) wprowadził sztandar harcerski.

Obecnych powitał por. W. Andrusiewicz (z 15 wil. baonu "Wilków"), uczestnik bitwy, organizator obchodu.

Płk A. Racięcki przedstawił ppłka Leona Gnatowskiego, gościa z Londynu, mówcę wieczoru, który zapoznał słuchaczy z przebiegiem bitwy i jej znaczeniem.

Trębacz odtrąbił apel poległych, pani Sylvia grała polonezа Chopina. W części artystycznej wystąpili p. Robakowska i p. Rzóska w recytacjach, chór śpiewał piosenki żołnierskie, baryton J. Drewniak śpiewał "Czerwone maki", "Karpacką Brygadę" i "Wrócimy tam". Prezes klubu p. Długaj podziękował obecnym za liczne przybycie.

WIELKA BRYTANIA:

25-LECIE GAZETY NIEDZIELNEJ

"Gazeta Niedzielna" obchodziła ostatnio swe 25-lecie. Pierwszy numer tygodnika katolickiego ukazał się 3 maja 1949. Wydawcą jest Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas".

Ks. inf. W. Staniszewski zaprosił współpracowników i przyjaciół Gazety na nabożeństwo i przyjęcie w Polskiej Misji Katolickiej. W kazaniu, podczas mszy św., ks. inf. Staniszewski powiedział m. in.:

... Zebraliśmy się, aby podziękować Bogu za opiekę nad tygodnikiem, który razem z "Czynem Katolickim" i "Przeglądem Powszechnym" przewodzi naszemu życiu katolickiemu i jest przydatnym narzędziem pracy duszpasterskiej...

Na przyjęciu było kilkadziesiąt osób, duchownych i świeckich .Redaktor Z. E. Wałaszewski mówił o znaczeniu 25-lecia Gazety Niedzielnej; wspomniał zasłużonych i dziękował wszystkim.

DZIAŁ POETYCKI

Warszawska Nike

Wybiegł z kwiaciarni goździk z goździkiem,
wyszły z ogrodu róże czerwone.
— Dokąd idziecie?
— Pod pomnik Nike.
— Dokąd biegniecie?
— W tę samą stronę.
Na Marszałkowskiej i na widok
stoją warszawy, skody, fiaty,
przez całe miasto kwiaty idą —
dzisiaj pierwszeństwo mają kwiaty.
Biegną stokrotki śnieżnobiałe,
nasturcje — z małej wiejskiej stacji,
pyszne peonie z miejskich działek,
goździki w wiecznej ondulacji,
wielkie bukiety smolinosów,
pachnące groszki ,dzwonki, chabry,
drobne gałązki pierwszych wrzosów,
petunie z klombów koło fabryk,
idą lipcowe piękne róże,
a wszystkie białe i czerwone,
a ponad nimi — o tam, w górze
kwitły maki pod Monte Cassino,
. . . Rozkwitały jabłonie i grusze,
gdy żołnierze do boju szli,
kwitły maki pod Monte Cassino ,
te czerwone od polskiej krwi . . .
I te kwiaty z żołnierskiej pieśni,
co tak idą żołnierskim szykiem,
pochód kwiatów prowadzą dzisiaj
do zwycięskiej, warszawskiej Nike.

Wanda Chotomska

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy

Emprêsa Funerária Nossa Senhora do Perpétuo Socorro

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy stał się już tradycyjnym zakładem w Kurytybie. Właścicielem jego jest FRANCISZEK KUCHENNY, znany szeroko wśród tutejszej Polonii.

Zakład ten ustalił specjalne ceny dla Kolonii polskiej w całej Paranie, Oprócz usług zawodowych, załatwia sprawy związane z INPS, IPE, IPSA, i Móveis Cimo. Posiada wozy pogrzebowe mogące dotrzeć do wszystkich zakątków całej Brazylii.

EMPRESA FUNERÁRIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO znajduje się na Praça do Redentor, nr 51 (dawny plac Soto Maior). Telefon: 24-8794 — Kurytyba.

PACOTES

PARA:

- U.R.S.S. (Rússia)
- Rumânia — Iugoslávia
- Tchecoslováquia — Polônia — Hungria

Recebedor não paga nada!

TUZEX
IKKA

Despacho sem nenhuma despesa. Câmbio oficial.

CAFÉ PARA:

- Itália — Israel

"AHAT"

Praça João Mendes, 42 - 11.° and., conj. 111 - Tel.: 36-3865

SÃO PAULO

KĄCIK RODZINNY:

Zmierzch rodziny?

Czy wkrótce będziemy świadkami zupełnego zaniku instytucji małżeństwa?

Tyle jest narzekań na stan małżeński, wytykania błędów, utyskiwań na związane z nim niewygody, aż dziw bierze, że coraz młodsze i młodsze pary śpieszą z zakładaniem piekiełka rodzinnego. Zwykle zapał do podsycania piekielnych ogni wygasa szybko i młodzi wracają każde do swojego rodzicielskiego domu ,skarżąc się tym, co wytrzymali w niezgodzie małżeńskiej długie lata, na defekty "anachronicznej instytucji".

Trudno jest ponosić konsekwencje bezwiednie przyjętych na siebie obowiązków, gdy w młodym niedoświadczonym sercu, rozmarzonym chwilową zachcianką, zapadło pochopne postanowienie wejścia w związek małżeński, utożsamiającego z niekończącymi się przyjemnościami. W takich wypadkach pierwsza niedola czy sprzeczka już jest powodem do chęci wyzwolenia się i małżonkowie rozchodzą się. Gdybyśmy się rozchodzili tyle razy ile nasza kapryśna ludzka natura ma na to ochotę, żadne małżeństwo, nawet najlepiej dobrane, nie przetrzymałoby próby pierwszego roku.

Dotrzymywanie wziętych na siebie obowiązków jest nieodzownym warunkiem cywilizowanego życia. Tylko z dżungli zwierzęta mieszają się z sobą jak chcą i odchodzą od siebie kiedy chcą, odpędziwszy wrogim pomrukiwaniem nieraz jeszcze niezupełnie dochowane potomstwo.

Nikt dziś nie lubi analizowania ludzkich spraw w oparciu o Ewangelię. Kiedyś, w zamierzchłych czasach, pisywałam do "Gazety Niedzielnej". "Pamiętaj, że Dziennik to nie Sodalis Marianus" — powiedział mi ostrzegawczo ktoś z rodziny. Wiem... pamiętam... ale nie mam pojęcia skąd mi się od czasu do czasu zbiera na kaznodziejstwo.

Przyrost naturalny galopuje stumilowymi butami i większość świata to ludzie młodzi, żeby nie było nieporozumienia — ludzie poniżej 30-stki. Czy się to nam podoba czy nie, oni nadadzą kierunek organizacji i kształtowaniu się spraw świata. Młodzi, w odwiecznym i charakterystycznym konflikcie rodzice — dzieci, odwróciwszy się od ideałów poprzedniego pokolenia, szukają swoich, a młode oczy wpatrują się w mistyków wschodu, wierząc że tam jest zbawienie dla nowoczesnego człowieka. To, co przepowiedział Aldous Huxley w swoim "Nowym Świecie" i w 30 lat potem w "Wyspie", dzieje się na naszych oczach. Nowoczesny świat. Młodzi każdej epoki żyli w swoim nowoczesnym świecie, który po upływie lat potrzebnych na wychowanie jednego pokolenia stawał się światem przeszłości, zacofanym, anachronicznym dla ich dzieci. Nic nowego pod słońcem.

Mówmy jednak o dzisiejszym nowoczesnym świecie. Młodzież albo zawiera pochopnie nie wytrzymujące nieraz rocznej próby małżeństwa, albo żyje ze sobą w małżeństwie niezalegalizowanym, coś w rodzaju "małżeństwa koleżeńskiego", lansowanego przed drugą wojną przez amerykańskiego sędziego Lindsey'a, to znów skupia się w rodzinie zbiorowej obcych sobie ludzi zwanej "komuna". Cóż to za ironia losu że znienawidzone w Sowietach "obszczieżytje" staje się atrakcją dla bogatych paniczyków i panienek na Zachodzie, od Ameryki po Zachodnie Niemcy. Jest jeszcze grupa młodzieży wychowanej tradycyjnie która tylko ze strachu przed ojcem i matką nie potrafiła się zbuntować otwarcie i ci uważam są najbiedniejsi, nie mogąc znaleźć wspólnego języka z pokoleniem rodziców, ani ze swoim własnym, żyją w osamotnieniu lub szukają własnych dróg nie zawsze trafiając na bity gościniec.

Na pocieszenie wszystkich tradycjonalistów można powiedzieć, że nic w tej chwili nie grozi małżeństwu monogamicznemu. Jeszcze jest trochę rozsądku w świecie. Jeżeli trudno wytrzymać z jedną żoną, to cóż dopiero gdyby ich był cały harem, w dodatku tylko najbogatsi mogliby sobie pozwolić na to. To co ludzie zawsze rozbili, tzn. eksperymentowali z układaniem sobie życia z płcią odwrotną poza małżeństwem zawsze było i będzie; w naszych czasach zjawisko stało się masowe.

Nowością jest podnoszenie się głosów za zaakceptowaniem małżeństw jednopłciowych dwóch homoseksualistów, dwie lesbijki, a także o akceptację małżeństw grupowych. Te ostatnie, nasuwają myśl o życiu w prymitywnej hordzie, bo już w ukształconej nieco społecznie tylko wódz przed mężem miał prawo "pierwszej nocy".

Gdy słuchamy głosów o upadku instytucji małżeństwa musimy sobie uprzytomnić, że jest to komórka społeczna składająca się z ludzi; nie ona chyli się ku upadkowi lecz nowoczesny człowiek, wychowany na telewizji i reklamie, żyjący w strachu przed zagładą, że tenże szczęśnik gnieżdżący się w żelazo-betonowych miastach, więzień wypuszczany raz w roku podczas krótkich wakacji na łono skomercjalizowanej natury, skarży się na instytucję małżeństwa, widzi jej wady i szuka czegoś lepszego, jest właśnie zjawiskiem napełniającym otuchą. Największą groźbą ludzkości jest apatia, a wszelkie poszukiwania czegoś lepszego chociażby chwilowo sprowadzały na manowce, są zjawiskiem dodatnim. Ludzkość już nieraz pogrążała się w chaosie i wychodziła z niego zwycięsko.

IRENA HRADYSKA

POTRZEBA WIARY I DUCHOWEGO ŻYCIA

Czego Kościół potrzebuje? Stawialiśmy to pytanie niejednokrotnie i nigdy nie można dać na nie odpowiedzi wyczerpującej. Kościół potrzebuje tak wielu rzeczy. Uprośćmy tę kwestię, pytając najpierw o potrzeby zewnętrzne, a potem wewnętrzne.

Kościół żyje w świecie, każdy jego kontakt ze światem ujawnia wiele potrzeb i to ogromnych. Dziś w wyniku warunków, w jakich żyje społeczność współczesna, warunków nowych, trudnych i ciągle się zmniejszających — potrzeby Kościoła są niezmierne i niezliczone. A jest ich tak wiele, że mogłoby to nas zniechęcić. Jak podawać nowinę o Królestwie Bożym światu dzisiejszemu, napełnionemu już po brzegi swymi pozytywnymi, olbrzymimi, a czasem okropnymi osiągnięciami? Gdyby nie rozkaz Boga i nasza ufność w Jego słowa i pomoc, nasze skromne usiłowania, aby zwyciężyć i zdobyć świat współczesny, wydawać by się mogły szkolne i z góry skazane na niepowodzenie. Wiedział to Chrystus i wysyłając swych pierwszych uczniów na głoszenie Królestwa powiedział: "Idźcie, oto was posyłam, jak owce między wilki" (Łk. 10,3), a przy innej okazji w ostatni wieczór swego życia powiedział: "Na świecie doznajecie ucisku, ale bądźcie odważni: Ja świat zwyciężyłem" (J. 16,33).

A zatem misja Kościoła nie jest beznadziejna. Tej konfrontacji Kościoła i świata poświęcił Kościół swą słynną konstytucję "Gaudium et Spes", w której możemy znaleźć wiele mądrych wskazówek o zewnętrznych potrzebach Kościoła.

A wewnątrz? To, co tutaj powiemy, nie przekroczy elementarnych wiadomości. Najpierw, jak to już niejednokrotnie mówiliśmy, potrzeba Kościołowi wiary i tego wszystkiego, co wiara daje. Pomyślmy trochę o tym. Kościół potrzebował wiedzy o sobie samym, głęboko przemyślanej a jednocześnie wyrażonej w syntetycznym pojęciu, które dając pojęcie komunii, gmachu, owczarni, ludu Bożego, pomogłoby, zrozumieć Boży plan zbawienia ludzkości.

Czyż to nie dosyć? Czujemy, że Kościół potrzebuje też życia duchowego, życia wewnętrznego. Nigdy tu nie można powiedzieć :dosyć. Gdy mówimy o sprawach, które dotyczą myśli, obecności i działania Boga, nasz umysł nigdy nie dozna zaspokojenia; zawsze chce wiedzieć więcej. Nie potrzeba nowych dogmatów; ale zawsze jest potrzeba rozpamiętywania ich prawdy, korzystania z ich owocności i stosowania ich autorytetu.

(Z audiencji ogólnej Papieża Pawła VI w dniu 25 października 1972 roku).

PYTANIA, KTÓRE ZADAĆ SOBIE POWINNA KAŻDA MATKA

1. Czy jestem matką chrześcijańską lub tylko matką ciała?
2. Czy pracuję ze Szkołą w kształceniu moich dzieci, lub czy zaraz winię Szkołę, gdy powstanie jakaś trudność?
3. Czy mogę bez obawy powiedzieć moim dzieciom: Nigdy nie mówcie tego, co mama nie powiedziała.
4. Czy mówię więcej o tym, co lubię u innych, aniżeli o tym, czego u nich nie lubię?
5. Czy pomyślę o tym, aby innych chwalić od czasu do czasu?
6. Czy rodzina moja jest wesoła dzień cały dlatego, że starałam się być dla niej uprzejmą przy śniadaniu?
7. W przeciwnościach i w radościach, czy mówię do rodziny: Powiedzmy o tym Panu Bogu.
8. Czy jestem przekonana, że świat jest takim, jakimi są matki, że dom mój jest takim, jak ja?
9. Czy dzieci moje odmawiają ranne i wieczorne pacierze?
10. Czy dzieci moje nauczone są grzeczności?
11. Czy uczę dzieci aby się nie dąsały, gdy w zabawie przegrywają?
12. Czy zamykam oczy na błędy moich dzieci dlatego, że to są moje dzieci?
13. Czy dzieci moje uczą się spokoju w przeciwnościach dlatego, że jestem cierpliwą matką?
14. Czy Chrystus jest ośrodkiem w rodzinie mojej?
15. Czy w najważniejszym pokoju albo jedynie w sypialniach, znajdują się obrazy Pana Jezusa i Matki Najświętszej?
16. Czy członkowie mojej rodziny odmawiają modlitwę przed posiłkiem?
17. Czy pochwaliłby Chrystus Pan czasopisma i książki komiczne, jakie pozwalam do domu mego przynosić?
18. Czy telefon w moim domu używany jest do dobrych, zbawiennych myśli?
19. Czy programy, których słucham, czynią mnie lepszą?
20. Czy nie jestem staranniejsza, gdy chodzi o utrzymanie w porządku mebli, aniżeli w wychowaniu moich dzieci?
21. Czy zgadzam się z postanowieniem Boga, że ojciec jest nadal głową domu?
22. Czy często sobie przypominam, że śluby małżeńskie trwają aż do śmierci jednej partii?

("Patron")

Uśmiechnij się...

W TEATRZE

Żona trąca łokciem męża:

— Popatrz, ten pan, siedzący obok ciebie, w najlepsze śpi!

— A ty mnie budzisz z powodu takiego głupstwa...

WYJAŚNIENIE

— Tatusiu, co je lew?

— No co? Wszystko, co się trafi...

— A jak się nic nie trafi?

— To je co innego...

OSTRZEŻENIE

Bieganie za kobietami jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Niebezpiecznie jest je złapać.

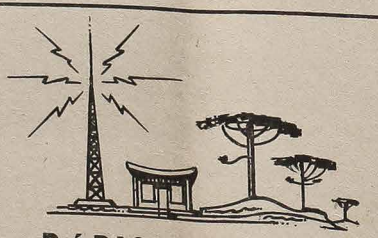

RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCARIA — Fone: 109 — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe, Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.810,00
FIAT 125p/1500 Model 73 ..... $ 1.920,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.420,00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná

Fala-se em polonês

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIAO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
Às quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada
Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE
DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 83
CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO
JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1893
Caixa Postal, 2048
Curitiba-Paraná

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 69
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 19 — 4 piętro — Conj. 401 (Bq. Pr. Zacarias), Edif. Quinzo
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

ALEKSANDER JANTA (USA)

ZADUMANIA O DOMEYCE

Zostawił ślad życia trwały, do którego trzy tomy niewydanego pamiętnika stanowią zaledwie przypis.* Przypis ten rzuca światło na człowieka i daje charakterystykę warunków w jakich wychowankowi Uniwersytetu Wileńskiego, filarecie, przyjacielowi Mickiewicza, przyszło nieoczekiwaną właściwie, a niemniej przeto niewątpliwą karierę na skalę niemal światową.

Zadumałem się nad dziejami Domeyki, współczesnych luminarzy i działaczy oraz uniwersyteckich kolegów, z Adamem na czele. Między ostatnimi jeden Domeyko dorównał i dopełnił za życia najwyższych choć nie do pełna uzyskanych spodziewań. Nie mówię o późniejszym, pośmiertnym już dźwignięciu i ustaleniu się miejsca tego czy innego w historii. Próbuję określić rangę i sytuację zdobytą poza krajem przez emigranta z Wielkiej, póki żył.

Książę Adam Czartoryski miał ją niejako z urodzenia, nie tylko tytułem i majątkiem możnego rodu ale przeszłością wysokich stanowisk i zażyłością z panującymi w Europie wyniesiony był i sam niósł się, z królewska niemal. Niemcewicz, mimo związania z Ameryką i to na szczeblu czołowych ludzi pierwszego okresu niepodległości, był postacią w podeszłym wieku już marginesową. Chopin? Nie podobna jego pozycji porównywać z nikim. Była od razu osobna i oczywista, choć polska przeciętność ówczesna, a szczególnie polityczni jej przywódcy nie umieli tego rozumieć, ani docenić.

Z profesorów o politycznym temperamencie i wpływie jeden Lelewel dopracował się sytuacji międzynarodowej. Mickiewicz miał wszelkie dane aby utrzymać się jako czołowa w zachodnim świecie postać słowiańszczyzny. Otwarcie to dała mu nominacja na pierwszego wykładowcę literatur słowiańskich w Institut de France.. Mimo świetnego startu, opętany towiańszczyzną i oddawszy talent i osobowość w jej służbę, zawalił tę możliwość z kretesem.

Domeyko, człowiek rozsądny choć sentymentalny, trzeźwy i rzeczowy a głęboko wierzący i praktykujący swój katolicyzm na codzień, bezinteresowny i niewyrachowany, oparł się skutecznie próbom zatrzymania go i pokusom wciągnięcia w życie emigracyjne, przywiązań ani przekonań nie wyrzekł się, ani nie zapomniał, odjechał według ówczesnych pojęć i zważywszy powolność podróżowania, na koniec świata, by w oderwaniu od wszystkiego co znał, co kochał, do czego był przywiązany, budować życie, które miało go wynieść w kraju obcym na szczyty poważania, dorobków, naukowej powagi i wychowawczego autorytetu, a mogło na dodatek uczynić go najbogatszym Polakiem w ówczesnym świecie.

W Santiago do Chile, mieście nowoczesnym, u podnóża Andów, dom Ignacego Domeyki nie przestał być własnością rodziny. Piętrowy pawilon grodzący stary sad, mieści jego pokoje, w tym gabinet pracy i sypialnię, tak jak je zostawił. Instrumenty, okazy minerałów jakie zbierał, papiery, biblioteka, dyplomy towarzystw naukowych i honorowych członkostw, przyznawanych mu za życia przez uniwersytety różnych części świata, w tym także Uniwersytet Jagielloński, zalegają stół i piętrzą się na półkach szaf. Czuje się w powietrzu ledwo uchwytny osad wilgoci czy tylko dawności, którą porosły sprzęty i dokumenty jego istnienia. Nad łóżkiem Matka Boska Ostrobramska, którą przywiózł sobie z Wilna, na ścianach wizerunki miasta młodości, do którego nie przestał tęsknić.

Oprowadzają mnie po pamiątkowym wnętrzu wnukowie, Anna i Kazimierz. Mimo że stanowi własność rodzinną, traktowany jest w Chile jako jeden z pomników narodowych — świadczy o tym wmurowana od ulicy tablica.

Mąż wnuczki Ignacego jest sędzią Sądu Najwyższego i, jak cały zespół osób przy obiedzie do świetnych miejscowych win, człowiekiem światowym, o błyskotliwej konwersacji francuskiej i doskonałym znawstwie sekretów francuskiej kuchni.

Tu, kiedy powiedziałem coś o Amerykanach, obejmując tą nazwą mieszkańców Stanów Zjednoczonych, osądzono z przypomnieniem: my także jesteśmy przecież Amerykanami. A brzmiało to jak gdyby znaczyć miało: my przede wszystkim.

Pies który chodzi za nami, wabi się Suka.

Wnuki rektora Domeyki nie mówią po polsku, ale wrażliwe są na każdy znak życia i każdego człowieka stamtąd.

Chile uczciło 150-lecie urodzin ich dziadka wydaniem w roku 1952 znaczków z jego podobizną. Uznają w nim ojca nowoczesnego systemu oświatowego w Chile, zbudowanego jak się domyślić łatwo, na wzorze, który samego Domeykę wychował, a którym był Wileński Uniwersytet z okresu księcia Adama jako kuratora i studenterii spod znaku Filomatów.

Przybywszy do Chile Domeyko, geolog, etnograf, pionier nauk przyrodniczych w tym kraju, mieszkał początkowo w Coquimbo. Tu go też znajdujemy w almanachu emigracji polskiej Tabasza-Krosnowskiego z r. 1846. Zestawiłem ten spis z nazwiskami, jakie znajdują się w najnowszej książce telefonicznej miasta Santiago do Chile. Służyć mogą, po z górą stu latach jako ilustracja rozwoju genealogicznego obecności jednego Polaka w kraju tak bardzo odległym i tak zupełnie obcym.

W biografii rektora Domeyki uderzyć musi wyjątkowa jak na losy tamtoczesnego emigranta kompozycja życia, które budowało się harmonijnie i konsekwentnie, choć bynajmniej nie łatwo, a pozwoliło u schyłku, który był jednocześnie szczytem, doczekać się i dopracować triumfalnego naprawdę spełnienia wszystkich marzeń.

Marzeniem najśmielszym było dla patrioty — odwiedzenie kraju młodości, dla wiernego i wierzącego syna kościoła — pobyt w Rzymie i pielgrzymka do Ziemi Świętej. Dopiął wszystkich tych celów; z nawiązką, możnaby powiedzieć. Wrócił do Chile, gdzie było miejsce jego dokonań, aby tam umrzeć, krótko po powrocie z olbrzymiej na owe czasy wyprawy. Zamykał oczy spokojnie, dostojnie i w glorii powszechnego uznania.

(c. d. n.)

(* Ignacy Domeyko: moje podróże (pamiętniki wygnańca). 3 tomy. Wrocław: Ossolineum, 1963 r.).

DOKUMENT DO NABYCIA

Wyślę każdemu bezpłatnie broszurkę - dokument "Raport Piłata do Tyberiusza Cesarza" o Jezusie Chrystusie, który odnaleziony został nie zbyt dawno w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie przez studenta niemieckiego W. D. Mahona. Po wielu trudnościach i przy pomocy kustosza biblioteki ks. Ferlinhausera, student uzyskał kopię dokumentu. Kto się interesuje tym dokumentem, proszony jest napisać na adres następujący:

S. Klimaszewski
C. P. 19,99820 — Viadutos
Rio Grande do Sul

CENTRUM KULTURALNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Bardzo aktualne jest poruszenie przez p. Janusza Ficińskiego ostygłej sprawy "Centro Cultural Polono-Brasileiro do Paraná". Dlatego, korzystając z usługi Redakcji "Ludu", postanowiłem tą drogą powiedzieć kilka słów na ten temat.

Według wyrażenia p. Ficińskiego, uroczyste założenie Centrum w siedzibie Tow. im. Tadeusza Kościuszki odbyło się imponująco, w obecności wybitnych osób obu narodowości. To wydarzenie, godne gorących pochwał założycieli, jak wiadomo, pozostało na papierze. Były ku temu powody do usprawiedliwienia nieczynności założonego Centrum ale ta zwłoka, trzeba przyznać, jest już za długa.

Ze względu na to że inne mniejszości narodowe, tak w Kurytybie jak i innych wielkich miastach posiadają podobne Towarzystwa i że nas, z polskiego pochodzenia jest najwięcej w Paranie, pożądanym jest wprowadzenie do życia tej organizacji i to bez dalszej zwłoki. Bo jeżeli tak dalej pójdzie to sprawę można słusznie porównać do słomianego ognia. A oprócz tego warto się zastanowić co o tym myślą wybitni Brazylianie, nasi przyjaciele i sympatycy, co w dobrych zamiarach podpisali protokół założenia Centro Cultural? Można się spodziewać, że nie zabraknie z naszej strony zdolnych i chętnych członków Centrum do krzewienia kultury i wiedzy o naszych przodkach. Minęły już czasy kiedy ubliżano nam że jesteśmy zacofani technicznie i kulturalnie. Dzisiaj polskie nazwiska są liczne nie tylko pośród klasy robotniczej; znajdzie się je wszędzie gdzie jest wymagany wysoki poziom inteligencji i wykształcenia. Wykonaniem programu i zadania Centrum podniesiemy niewątpliwie prestiż Polonii wobec innych grup. A tylko po dojściu do skutku i utrwaleniu aktywności Centrum, możemy zgodzić się z przydomkiem danym Kurytybie jako stolica Polonii brazylijskiej.

Dobrze byłoby przy tej okazji dojść do porozumienia między powaśnionymi grupami, zapomnieć o zatargach politycznych i społecznych, podać sobie ręce i współpracować zgodnie. Jesteśmy przecież braćmi spokrewnionymi krwią a nie wrogami! W ten sposób uczcimy godnie nie dawno obchodzone stulecie polskiej emigracji. Tak postąpiwszy, będą nas szanować i liczyć się z nami jako grupą godną poważania.

Najodpowiedniejszym lokalem na siedzibę Centrum jest niewątpliwie budynek Towarzystwa Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii ,przy ulicy Carlos de Carvalho, były Centralny Związek Polski. Nie tylko z powodu centralnego, wspaniałego położenia, ale też dlatego ,że cenny majątek nabyty ze składek społeczeństwa i funduszu polskiego przedwojennego rządu, nie jest należycie wykorzystany dla celów prawdziwie kulturalnych. Zdrowy rozsądek i dobra chęć członków tego Towarzystwa przyczynią się, mamy nadzieję, do zgody z propozycją p. Ficińskiego, oddając do użytku "Centro Cultural Polono-Brasileiro do Paraná" przynajmniej część gmachu.

Kurytyba, 1-VIII-1973 r.

Tadeusz Krul

TADEUSZ KRUL

POLONIA BRAZYLIJSKA W POLSKIEJ TELEWIZJI

II — SZLAKIEM POLSKIEJ EMIGRACJI

(CIĄG DALSZY)

Pierwszym egzotycznym dla gości obrazem parańskiego interioru były czterokołowe, nakryte grubym płótnem w czasie niepogody wozy (karosy), do których zaprzęga się od dwóch do sześciu koni. Nieoddzielnym od takiego wozu komplementem jest furman (karoser) z niejest furman (karoser) z nieodłączonym "pajowcem" w ustach albo założonym za ucho. Są to papierosy kręcone z kukurydzianej słomy (palha) i tytoniu o ostrym i nudzącym zapachu. Dużo takich woźniców napotykano po drodze i prawie wszyscy mówili po polsku.

Dnia 16 filmowcy nasi nocowali w São João do Triunfo, w hotelu pani Dąbrowskiej a następnego dnia — w São Mateus do Sul. To miasteczko słynie z produkcji herva mate i przeważają w nim ludzie polskiego pochodzenia. Tutaj pan Adamski nakręcił całą procedurę cięcia, zwożenia, suszenia nad ogniskiem, kruszenia i opakowania parańskiej herbaty. Uzupełnił reportaż filmowy ciekawym widokiem ze sławnego polskiego osiedla i napisami nazwisk polskich pionierów wyrytych na grobowych tablicach. Tutaj też zapoczątkowali nasi podróżnicy praktykę obowiązkowego "szymaronu" (chimarrão). Zagranicznym czytelnikom należy się wyjaśnienie, że to jest napój z brazylijskiej herbaty (herva mate). Nasypuje się do pustej tykwy kruszoną herwę i leje się gotowaną, gorącą wodę. Pije się gorzki napój przez metalową rurkę (bomba). Tykwa (braz. cuia) przechodzi po kolei z rąk do rąk, a odmówieniem tej grzeczności bez wątpienia można obrazić gospodarzy, przeważnie kaboklów. Chcąc nie chcąc, polscy podróżnicy brali udział w tym rytuale przez całą drogę. To przyzwyczajenie jest nieraz niebezpieczne dla zdrowia ze względu na zaraźliwe choroby.

Przez kilka dni goście odczuwali przenikliwe zimno i mieli okazję poznać południowo-brazylijskie mrozy. Rtęć termometru opadała nad ranem poniżej zera. Najwięcej ucierpiał Jurandir, rodem z Goiás. Na północy Brazylii zamiast na cztery, dzielą pory roku na dwie: sucha i mokra. Zimnej nie znają. Na pociechę zdrętwiałemu kierowcy tłumaczono, że z powrotem pochwali się swoim ziomkom iż widział i odczuł parańską zimę; że widział białe zamiast zielone pola wczesnym rankiem. Nie ma się czego dziwić, bo i przybysze z Polski odczuwają więcej niż my naszą zimę. Może to się wydawać żartem — a jednak tak jest. Twierdzą oni, że nasze zimno jest bardzo wilgotne i przenikliwe, dlatego się je tak odczuwa.

18/6 nocleg nad brzegiem Rio Claro. Słoneczny piękny dzień a noc bardzo zimna. Na szczęście ekipy czas sprzyjał, filmy nakręcane w dni ponure i deszczowe nie są tak piękne. Następnych trzy dni spędziła ekipa w Marechal Malet. Sławna to była miejscowość przed ostatnią wojną światową. W Brazylii jako powiat o najniższym procencie analfabetów, a w Polsce znane z posiadania sławnego kolegium im. Mikołaja Kopernika. Dlatego dłuższy był tutaj pobyt filmowców. Sfilmowano wszystkie ciekawe objekty ,jak np. Gimnazjum, Towarzystwo, uprawę roli, hodowlę nierogacizny, wodny młyn pana Macieja nad rzeką Rio Claro, itp. Z powodu zainteresowania pani Ewy piniorami, pan Józef Gorzkowski poświęcił dla dobra wiedzy starego piniora, z którego zabrała próbki od korzenia aż po gałęzie. Pan Adamski wykorzystał okazję i nakręcił śmierć piniora - olbrzyma co pamiętał dawne czasy, tj. początek gospodarki polskich osadników.

(C. d. n.)

R O M A N   W A C H O W I C Z

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Kocham cały obóz, od Górali do Gdańszczan, od Lwowian do Poznaniaków i Ślązaków, a co tu mówić o Drugiej Drużynie Reytana? Tylko Tyszkę nie mogę osadzić w ramce mojego serca, ani z prawej, ani z lewej, taka jakaś rogata postać.

Chorągiew brazylijska wznosi się opodal i myśl ciągle przenosi się do niej — do złotawo-zielonego koloru, do gwiazd na wysokim maszcie. Z tamtąd zdaje się już widzę Krzyż Południa, słyszę szelest palm, bicie serca matki. Jakże jestem szczęśliwy, że mam taką dobrą matkę, która rozumiała, że syna nie należy trzymać zawsze pod ręką dla własnej wygody, ale posłała w świat... Dziś jestem na szczycie światowego skautingu, pod nimbem Gwiazdy Polarnej... Z wysokiego masztu o zielonej barwie, zdaje się, że dostrzegam pasmo gór Serra do Mar, za nim stepy, pola kukurydzy, grochu i mandioki. Ja tam wyrosłem, tam jestem przywiązany nicią urodzenia... wrócić, wrócić. Latam myślami po świecie, a siedzę w namiocie z prowiantami i rozdzielam angielskie wafle, które Polakom rosły już pod zębami. Dobieram mieszanki i inne chruściki, aby Warszawiakom poprawić humory w czasie dnia zamiast ustawicznego kapuśniaka. To było na deser. Zupę natomiast doprawiłem jak mogłem najlepiej. Za piękne popisy zuhy warte lepszej strawy. Były w zupie kawałki mięsa z kością, wiązki włoszczyzny z dobrą dozą pieprzu tureckiego... Tylko jakim prawem kaduka Tyszce powierzono komendę drużyny?... Kiedyż nareszcie zwiedzę obóz brazylijski?

Przez płócienną ścianę wyraźnie słyszę głos Julka, jak łaje kuchcików za oczka tłuszczu w herbacie i pyta o mnie. Chłopcy wskazują namiot prowiantowy. Komendancik — porywczy chłop, z domieszką sangwinika i choleryka, aby prędzej mnie odszukać — wybrał drogę na prosto; przeskoczył wyprężony sznur od namiotu kuchni i kiedy zanurzył w błocie bosą nogę padł jak sparaliżowany, trzymając się za goleń i wołał pomocy.

Wychyliłem się z namiotu i pomyślałem: masz babo placek — złamał golenie!

Okazało się, że Tyszka skacząc, odszukał krzywą nogą w błocie stary zardzewiały gwóźdź, podobno dużej wielkości. Harcerze ponieśli go do polowego szpitala, w który wyprawa była wyposażona i dysponowała dwoma lekarzami. Trzeba wiedzieć i o tym, że w obozie jest dwóch kapelanów, ludzi o wysokim wykształceniu i gdyby Tyszka nie daj Boże umarł, to nie w opuszczeniu. Po nieszczęśliwym wypadku, komendę objął druh Chyczewski. Temperamentalny Julek dostał się do szpitala na dziesięć dni.

Nikt nic nie komentował, ale humor drużyny podniósł się do dawnego poziomu. Wszyscy wiedzieli, że nieznony komendancik leżał w szpitalu. Ale "życzono" mu lepiej; puszczono pogłoskę, że się ożenił i odbywa miodowe miesiące.

Pogoda poprawiła się, słońce z niskich chmur samo nam się pokazało, bo w dni słotne mówiono: chcesz widzieć słońce, to wejdź na drabinę.

Po południu zwiedza polski obóz twórca skautingu Baden Powell i następca tronu Edward Książę Walii. Polacy wybrali druhny z angielskim językiem i podejmują piastowskim zwyczajem — chlebem i solą. Razem z nimi jest ambasador polski Skirmunt. Naczelnik skautingów Baden jest już stary; posiada twarz plamistą, a nagie golenia były porośnięte rudą "sierścią". Chyba wpłynęło na to długie przebywanie generała w Afryce, pośród antylop, bo nawet róg "historyczny" z tamtąd przywiózł i otworzył nim Światowy Zjazd.

Mimo wypieków plamiastych, na twarzy , staruszek był pełen majestatu i powagi. Wszedł do świetlicy, interesując się mapą Polski, wydawnictwami i posągiem Światowida.

Książę Walii — Edward jest młodzieńcem średniego wzrostu, blady jakby spędzał bezsenne noce, ale ruchy i usposobienie bardzo żywe, ostrożne. Był to ten Edward, przyszły król Anglii, który nie schodził z gazet cywilizowanego świata. Opinie dziennikarzy były podzielone: za nim i przeciw niemu. Jego demokratyczne "szusy" wprowadzały świat w osłupienie i zaliczano go do kobieciarzy jakiego do tej pory Anglia nia wydała. Nawet świat niewieści kuli ziemskiej podzielił się na dwa obozy. Piękne niewiasty podzielały jego postępowanie i w cichości marzyły o romansiku z nim.

(c. d. n.)

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

W BAŚNI, CZYNIE I WYNALAZKU RODZIŁO SIĘ LOTNICTWO

W tym dziale wybija się lot sowieckiej rakiety na około księżyca i puszczenie zgórą 500 satelitów o celach naukowych i szpiegowskich.

Laury zwycięskie dzierżą jednak Stany Zjednoczone. Najwspanialszym wyczynem były loty Apollo na księżyc z pozostawieniem tam instrumentów, lądowanie astronautów na księżycu i prowadzenie oraz przywiezienie materiału do badań. Niemniej ważne było umieszczenie w atmosferze satelitów, pozwalających na równoczesne odbieranie obrazów przez telewizje i rozmowy telefoniczne. Ostatnio została umieszczona na wysokości ponad 400 km stacja-laboratorium, w której 3 astronautów amerykańskich wykonało wyznaczone zadania. Niesłychanym osiągnięciem stała się naprawa i wyciągnięcie skrzydeł energii termicznej, które zahaczały się pozbawiając częściowego zaopatrzenia stacji w energię elektryczną. To zwycięstwo człowieka nad maszyną w powietrzu i umożliwienie bytowania zasługuje na nasz podziw i uznanie.

Zastanawiając się nad tymi wszystkimi cudami techniki i myśli człowieka należy tylko prosić Boga, by ludzkość się opamiętała i wykorzystywała te osiągnięcia dla pokoju i dobrobytu.

Z PIEŚNIĄ WINCENTEGO POLA O POLSKICH LOTNIKACH

"A powyżej, wyżej jeszcze,
Pływa sobie orle wieszcze,
Gdy wyleci i zawiśnie
Na błękicie bez obłoku
I dokoła okiem błyśnie:
Widne stamtąd jego oku
Okolicznych wieżyc dachy,
Polskie puszcze i ziemice,
Krakowskiego zamku gmachy
I węgierskich gór winnice..."

Ten to właśnie ziemi płat rozpościerał się przed nami, w 1938 roku, kiedy 2 pułk lotniczy wyruszał na manewry, wraz z innymi jednostkami, na wschodnie rubieże Polski. Z "Karasia" witaliśmy ukazujące się miraże grodów, rodzinnych stron i sielskich widoków, w różnokolorowej gamie barw, świateł i cieni, na trasie Tarnów, Sandomierz, Kraśnik aż po Łuck.

(c. d. n.)

LUD

PÁGINA 8 — 7 DE AGOSTO DE 1973

Emílio Gomes já tem secretariado

Foram divulgados pelo futuro governador do Paraná, Emilio Gomes, vários dos nomes que integrarão o seu secretariado. Os que já estão escolhidos são os seguintes: Vespero Mendes, do Governo; Mauricio Schulmann, da Fazenda; Cândido Manoel de Oliveira, da Educação; Antonio dos Santos Filho, do Trabalho; José Cassiano Gomes dos Reis Filho, da Agricultura; Ivan Beira Fontoura, da Saúde e Osiris Stenghel Guimarães, de Obras Públicas.

Para a secretaria do Interior é cotado o deputado federal Otavio Cesario Pereira, enquanto para a secretaria da Justiça fala-se no nome de Zacarias Seleme, também deputado federal.

Na chefia da Casa Militar permanecerá o coronel Ralph Sabino dos Santos e, na Casa Civil, Guilherme de Albuquerque Maranhão. Outros que continuarão em seus cargos são o secretário de Imprensa, Divoney Machado de Campos, o presidente da Copel, Arthur Andreolli, o presidente do Badep, Carlos Riechbietter, o presidente da Paranatur, Ubaldo Siqueira e o prefeito de Curitiba, Jaime Lerner. Enquanto isso, o senador Accyoli Filho, presidente regional da Arena, movimenta-se para garantir que a eleição marcada para 10 de agosto corra tranquilamente.

Programa do Centenário

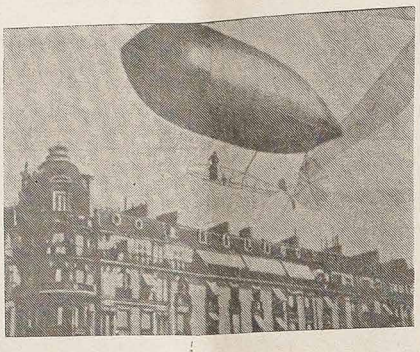

A Comissão de Alto Nível para Comemorações do Centenário de Santos Dumont em Curitiba, chefiada pelo coronel-aviador Haroldo Luiz da Costa, divulgou na semana passada o programa completo das festividades que serão realizadas no próximo sábado, dia 11. Uma das maiores atrações, ao lado do vôo da réplica do "Demoiselle" de Santos Dumont, será a presença dos aviões supersônicos "Mirage III". Eles não descerão em Curitiba, pois nossos aeroportos — Bacacheri e Afonso Pena — são insuficientes para as operações de pouso e decolagem.

DIA DOS PAIS

Qual seria o sentido cristão do Dia dos Pais? Vejamos primeiro o que nos diz a Palavra de Deus sobre paternidade.

Deus nos é apresentado como Pai. Alguém que criou os homens, que vive com eles, que faz parte da sua história. É o Pai que fez Aliança com os homens. E, justamente porque fez uma Promessa e fez Aliança com os homens, ele nos mandou o seu Filho, realizando a esperança suscitada nos homens. O Filho, através da sua FRATERNIDADE, se tornou o nosso irmão, nos revela o sentido profundo da PATERNIDADE DIVINA. Assim o Pai se revela pelo Filho. E o Filho manifesta o amor do Pai.

Não acontece o mesmo com a paternidade e a filiação humana? Comemoramos o Dia do Papai, não para lhe dar um presente, não porque ele ficaria com inveja da mamãe, porque ela é exaltada e ele esquecido, mas porque percebemos um sentido profundo entre a sua paternidade e os seus filhos. O Pai sente que encontrou um sucessor nos filhos. Ele se vê como num espelho nos filhos. O fruto da sua carne e do seu sangue em união com a sua esposa, revela aquilo que ele mesmo é. O filho manifesta e continua o Pai. Aqui encontramos também a relação profunda de comunhão entre marido, mulher e filhos. É a comunhão de pessoas que faz a família. Pessoas que se respeitam na sua individualidade e que tentam comunicar-se na sua sociedade. Comunicando-se elas se revelam umas às outras e manifestam ao mundo a paternidade e a fraternidade divinas.

A paternidade humana levará necessariamente à paternidade divina. Reconhecer-se como Pai, é reconhecer o pai comum.

A fraternidade humana se liga também à Paternidade divina. Somos irmãos pelos laços de sangue ou de amizade que nos entrelaçam, mas também porque reconhecemos a mesma origem num Pai comum. Não somos seres jogados aí... sem pai e sem mãe... Como é triste não ter onde se ancorar. Precisamos nos ligar a uma corrente, à geração que nos gerou. Pertencemos a esta corrente porque somos seres dependentes, dependemos uns dos outros. Neste dia dos Pais vamos nos lembrar do nosso Pai, vamos dar-lhe um presente como sinal de carinho e gratidão, mas não nos esqueçamos que toda a paternidade e fraternidade humana está ligadas à Paternidade divina e à Fraternidade de Jesus Cristo que veio nos revelar o sentido de tudo isto.

LUÍS THOMÉ

A PEDIDO

✝ Irmã Josefa Sabinski

Nascida no dia 10 de abril de 1906, em Kamieniec Podolski, na Polônia, filha do sr. Luiz Sabinski e D.ª Constância Skarber Sabinski.

Entrou para a Congregação das Filhas da Caridade em 27 de novembro de 1933, e em 27 de novembro de 1938, pronunciava os seus Votos, ligando-se para sempre ao Senhor da Caridade na mesma Companhia, para servir os Pobres e Doentes.

Sua primeira colocação foi em Tomás Coelho, no ano de 1935. Trabalhou em diversos lugares da Província. Em 1936 esteve em Alto Paraguaçu. Em 1938 em Ivai. 1940 em Irati. 1947 em Curitiba, no Sanatório do Portão. 1948 em Imbituva. 1950 em Rio dos Cedros e em São Mateus do Sul. Em 1952 em Virmond. Em 1966 na Casa Provincial e em Prudentópolis. Em 1971 em Tomazina onde ficou apenas 3 meses e finalmente em 1971 na Casa Provincial em Curitiba.

Foi sujeita a uma intervenção cirúrgica a 4 de julho de 1973 no Hospital N. Sra. das Graças, ao que não resistiu aos cuidados médicos. Foi transportada para o Hospital Erasto Gaertner, onde veio a falecer no dia 30 de julho de 1973 pelas 3,00 horas.

Foi sepultada no cemitério de Abranches, após Missa de Corpo Presente na Capela da Casa Provincial, às 17,00 horas.

Alma profundamente humilde, de dedicação incansável aos doentes, vivia no silêncio e recolhimento. Agora foi receber do Pai a recompensa aos servos fiéis que consagram sua vida para o bem dos Pobres. "Tudo o que fizerdes ao menor dos meus, a Mim o fareis".

A Ponte, seus números e confrontações

Ao aproximar-se do seu final a construção da ponte Rio — Niterói, o consórcio construtor antecipou alguns levantamentos que ilustram o tipo de obra que se realiza no Brasil, segundo eles, a maior ponte em volume de concreto do mundo. Nela empregaram-se 440.130 m3 de concreto que corresponde à quantidade aplicada em uma ponte de dimensões tradicionais que teria 88 quilômetros de extensão.

O ferro e o cimento utilizados encontram fórmulas diferentes de confrontação, o primeiro dando uma volta em torno do globo terrestre uma vez ligado em vergalhões de 1/2 polegadas, enquanto o segundo — 4.401.300 sacos — formaria 1.500 pilhas com altura aproximada do Pão de Açúcar. Sob o vão central de 300 metros, o maior do mundo em via metálica contínua, caberiam três estádios do Maracanã, levando em conta a altura compreendida entre a extremidade inferior dos tubulões e, no alto, a pista de rolamento do tráfego.

Possuindo 26,40 m de largura a ponte terá uma capacidade de escoamento de tráfego maior que a da Avenida Atlântica e suas 6 faixas — 3 em cada sentido. Sua altura máxima por cima do canal navegável é de 72 metros, mais ou menos.

A entrega da ponte aos cariocas e fluminenses, numa data que o Ministro Mário Andreazza espera seja a do padroeiro da cidade do Rio de Janeiro, vai marcar a passagem de 15.000 veículos diários, ou aproximadamente 5.500.000 durante o ano de 1974.

SEJA UM FUTURO OFICIAL, JOVEM BRASILEIRO!

ESTUDE POR CONTA DO GOVERNO FEDERAL, ingressando na Escola de Especialistas de Aeronáutica ou no Curso de Formação dos Sargentos do Exército Brasileiro. Eles farão de você em apenas 24 meses, um Sargento da FAB ou Técnico de Vôo ou Terra ou Sargento do Exército. Futuros Oficiais da FAB ou EXÉRCITO.

NÃO É PRECISO APRESENTAR QUALQUER DIPLOMA. IDADE DE 15 ATÉ 23 ANOS INCOMPLETOS.

Solicite gratuitamente, por carta, as instruções necessárias, de acordo com a PORTARIA nº 371-GM/3 do MINISTÉRIO DA AERONÁUTICA e Instruções do MINISTÉRIO DO EXÉRCITO.

No seguinte endereço:
PREPARATÓRIO AVIAÇÃO MILITAR
Rua Felipe de Oliveira, 21 - 2º andar (01001) - Centro
São Paulo — Capital

PREENCHA URGENTEMENTE O CUPOM ABAIXO

NOME .....
RUA ..... Nº.....
(Endereço por onde passe o carteiro)
BAIRRO ..... CIDADE .....
ESTADO ..... CAIXA POSTAL .....
CÓDIGO ENDEREÇAMENTO POSTAL Nº.....
IDADE ..... GRAU DE INSTRUÇÃO .....

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

(33)

REMINISCÊNCIAS DO PASSADO

O dia 25 de junho de 1972 fez época em Gorzów. Tive ótima oportunidade de observar de perto a vida familiar, social e religiosa dos poloneses, radicados na região do Wojevódstwo Zielonogórskie. Pude entrevistar, pessoalmente, elementos de diversas idades e classes: pessoas idosas, pessoas de idade madura, jovens, sacerdotes provectos, religiosos, religiosas, pessoas cultas, remediadas e pobres. Homens idosos são raros por lá. Mas, mulheres idosas, que beiram os 80 anos, foram uma legião. É fácil entender e explicar esse fenômeno. Durante a macabra segunda guerra mundial, a maioria dos homens de idade madura pereceram nos combates ou nos campos de concentração ou ainda nos trabalhos forçados, deixando na viuvez as esposas e na orfandade os filhos. As viúvas sobreviveram e aí estão.

No fim da guerra, os que tinham acima de dez anos, estão hoje com 40 e mais anos. Ao entrevistar as velhuscas, ouvia, infalivelmente, o mesmo queixume: "A guerra arrebatou-me o marido e trouxe a desgraça para a minha família... Não fosse a diabólica invasão dos hitleristas, eu não estaria aqui. Só Deus sabe quanto temos sofrido eu e meus filhos. Sem casa, sem roupa, sem comida, sem liberdade e sem esperança de dias melhores... sempre com o fantasma da morte diante dos olhos"!...

A guerra era assunto obrigatório da conversa com as pessoas idosas.

Todas elas vivem profundamente traumatizadas pelos horrores da guerra.

As pessoas cultas e de 40 anos para cima também acabavam repetindo seu estribilho: "Quem não presenciou os desastres causados pela guerra, não pode fazer idéia da situação calamitosa em que se encontrou a nossa pátria logo após a guerra, quando, em toda a parte, só se viam ruínas, entulhos, cruzes, miséria, fome, desolação"!...

Determinei ficar em Gorzów mais um dia. Desejava inteirar-me melhor sobre o movimento da cidade em dia de semana. Saí a passear incógnito.

Entrei em bares, restaurantes, casas comerciais, fábricas e indústrias. O movimento era fraquíssimo. Muita gente tinha ido para as férias.

Surpreendeu-me a presença de grande número de turistas alemães, vindos da Alemanha Oriental para abastecerem-se de víveres, sobretudo, de farinha, manteiga, queijo, toucinho, lingüiça, "vódka", que aqui conseguiam mais barato. Alguns desses turistas alemães eram antigos moradores de Gorzów. Vinham rever suas antigas propriedades, das quais tinham sido desalojados em conseqüência da anexação dessa região à Polônia. Graças a um convênio, havido entre os governos da Polônia e da Alemanha Oriental, ficou facilitada a ambas as partes a passagem pela fronteira.

Fui, também, visitar um antigo cemitério, situado nos fundos da igreja matriz da Santa Cruz. Vi muitas lápides com nomes alemães. Mas, igualmente, vi numerosas lápides de mármore com inscrições e nomes poloneses. As datas eram anteriores ao século XIX. Isto comprova que eram poloneses os antigos moradores de Gorzów. Portanto, toda essa região voltou aos seus primitivos donos.

Importunava-me, ainda, uma curiosidade: ver a fronteira alemã. Gorzów fica a uns 30 km. da fronteira alemã. Apesar de dispor de pouco tempo, resolvi assim mesmo dar uma escapadinha até lá. Os terrenos não oferecem nenhuma particularidade. São extensas planícies com ligeiras ondulações. Sucedem-se plantações e bosques. A estrada é asfaltada. Vai acompanhando a estrada de ferro e seguindo o rumo do rio Warta até à confluência com o famoso rio Odra, que serve de fronteira com a Alemanha Oriental. Na confluência desses dois rios localiza-se a pequena cidade de Kostrzyn com 10 mil habitantes. Foi, praticamente, destruída na última guerra. Hoje está com a fachada de nova. Está ligada por enorme ponte à cidadezinha alemã de Kietz. Nada de especial vi por lá.

Atalhando por Myslibórz, fui ver, de afogadilho, a cidade de Szczecin, que, na atualidade, é o maior porto comercial da Polônia. O porto estende-se na margem esquerda do rio Odra. Dista 65 km. do Mar Báltico.

Tem o aspecto de uma cidade cosmopolita. Na última guerra mundial os hitleristas transformaram-na numa fortaleza. Foi destruída pelo exército polonês e russo em 95%. Foi totalmente reconstruída e tornou-se um grande centro da indústria pesada e leve. Hoje, está com 330.000 habitantes. O nível cultural é elevado, graças à Escola Politécnica, à Faculdade de Medicina e à Escola Superior de Agronomia. Por falta de tempo pude apreciar apenas por alto as belezas e o extraordinário movimento comercial do maravilhoso porto de Szczecin. Encerrei, assim, a minha gira na região ocidental da Polônia, regressando a Gorzów para o pernoite.

(continua)

ESPORTE EM REVISTA

CAMPEONATO PARANAENSE — Colorado x União Int. Pontagrossense x Londrina 1x0; Coritiba x Atlético Ord.

CAMPEONATO PAULISTA — Juventus x São Paulo 1x1. Palmeiras x Corintians 1x1; Ponte Preta x Botafogo 0x0. Portuguesa x Ferroviária 0x0; Santos x América 1x0. Guarani x São Bento 1x0.

CAMPEONATO CARIOCA — Vasco x Botafogo 2x0; Flamengo x Olaria 2x0; Fluminense x Bangu 2x1.

CAMPEONATO GAUCHO — Internacional x Grêmio 0x0. Pelotas x São José 0x0; Gaúcho x Santa Maria 1x1; Bagé x Caxias 0x0; Esportivo x Santo Angelo 1x0; Brasil x Aimoré 1x0.

ELIMINATÓRIAS DA COPA DO MUNDO — Chile x Peru 2x1. Chile tem todas as possibilidades para sair vitorioso das eliminatórias.

CORREM RUMORES que Tostão não jogará mais futebol para evitar riscos mais perigosos com sua vista esquerda, aparentemente já normal.

ASSOCIAÇÃO DOS EX-COMBATENTES POLONESES DO RIO DE JANEIRO

PROGRAMA

da Solenidade Comemorativa do "DIA DO SOLDADO POLONÊS" no dia 12 de agosto de 1973 (domingo).

10,00 hs. — Missa solene na Igreja dos Poloneses, rua Marquês de Abrantes, 215.

11,30 hs. — Deposição de uma palma de flores no Monumento Nacional aos Mortos da Segunda Grande Guerra Mundial, em homenagem aos Companheiros Brasileiros que tombaram nos campos de batalha.

18,00 hs. — Recepção nos salões na rua Real Grandeza, 99 (nos fundos da Igreja Angliacna).

TRAJE: Passeio completo com condecorações.